Cena 50 groszy

Nr. 7. Środa, 22 kwietnia 1925 Rok I.

# KURJER SPORTOWY

TYGODNIK POŚWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM SPORTU

LEKKA ATLETYKA, PIŁKA NOŻNA, BOKS, SPORTY KOBIECE, NARCIARSTWO, SZERMIERKA, TURYSTYKA, RUGBY, WIOŚLARSTWO, PŁYWANIE, ITD.

## Pogoń (Lwów)—Hakoah (Wiedeń) 2:1



Sytuacja pod bramką Pogoni po rzucie z rogu. Od lewej ku prawej: Kuchar, Fichtel (Pogoń) — Grünwald, Pollak (Hakoah). Fot. Plutter



Z treningu Sekcji lekkoatletycznej pań Polonii Warszawa. Fot. Weinthal

# Co słychać w P.Z.P.N.?

Sport futbalowy jest u nas królem sportów. Twierdzenie to rozpęta zapewne burzę sprzeciwów i protestów. Pospieszam przeto i zacieśnię granicę. Piłka nożna jest u nas najpopularniejszym działem sportu. Jest, lub jak inni znowu chcą, była najlepiej organizacyjnie postawiona. I pod tym względem jest, lub znowu była, wzorem innych organizacji sportowych.

Prezes Związku piłkarskiego dr. Edward Cetnarowski jest chyba najpopularniejszym działaczem sportowym w Polsce. Przewodniczy wprawdzie związkowi. o którym zazdrośni twierdzą, że najłatwiej go zorganizować. Niech tak twierdzą zazdrośni, lecz faktem jest, że Polski Związek Piłki Nożnej zawdzięcza swe dominujące stanowisko, nie w najmniejszej mierze swemu prezesowi. Trudno wyliczać szczegółowo jego zasługi. Tyle można powiedzieć, że trudno sobie wyobrazić PZPN. bez dra Cetnarowskiego, jako prezesa.

W ostatnich miesiącach zaszły w PZPN. pewne okoliczności, które odbiły się głośnem echem w całym polskim świecie sportowym. Sprawy te śledzą wszyscy z niezwykłem zainteresowaniem, gdyż dotyczą one zasadniczych kwestji organizacji. Rzeczy te nie mogą pozostać bez wpływu na dalszy rozwój, nietylko zresztą organizacyjny. najpotężniejszego związku sportowego. Nic też dziwnego, że wszyscy mają zwrócone oczy ku instytucji sportowej, której niezwykła jednak, jak na nasze stosunki sprawność, dla innych była dotychczas wzorem.

Zrozumiałe przeto, że w tym stanie rzeczy „wywiad“ z prezesem związku musiał się nasunąć na myśl. Jakżeby mogło być inaczej? Najprostsza sprawa — dowiedzieć się od człowieka. kierującego nawą, która wprawdzie zboczyła cokolwiek z wytkniętego kierunku, co myśli i jak się chce w stworzonej obecnie sytuacji zachować.

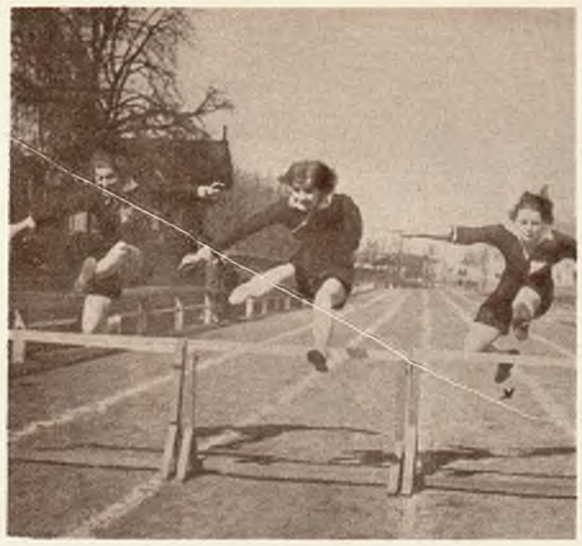
Jak ogólnie wiadomo, Walne Zgromadzenie Związku powzięło uchwałę, że siedzibą PZPN. pozostaje Kraków, aż do roku 1928 włącznie. Na skutek różnych incydentów uchwałę tę zreasumowano i uchwalono, że z rokiem 1926 PZPN. ma przenieść swą siedzibę do Warszawy. Na tem tle rozwinęła się długa dyskusja, ponieważ część związków stanęła na stanowisku, że uchwała, reasumująca była nieformalna. Sprawa przybrała wcale ostre formy. Walne Zgromadzenie jednak przyjęło, że formalności w niczem nie naruszono.



Cracovia-Cechie Karlin 1:1. Znakomity bramkarz czeski odbija pięścią z nad głowy Ciszewskiego. Periy



Cracovia—Nürnberger F.V. 9:1. Periy
Ciszewski strzela głową pierwszą bramkę.



Trening w biegu z płotkami. Fot. Weinthal

Prezes PZPN. oświadczył się następująco:

„Faktem jest, że ostatnio odbyte Walne Zgromadzenie nie może pochlubić się wysokim poziomem. Nie jest to tylko mojem osobistem przekonaniem. gdyż opinja ta ogólnie pojawiła się i w prasie. Delegaci związków okręgowych nie znali przepisów statutu, nie orjentowali się należycie w przedmiocie i stanie obrad. Rezultatem był długi i nudny tok obrad, długie, niepotrzebne dyskusje nad rzeczami jasnemi, nad interpretacją statutu, ciągłe reasumpcje dopiero co powziętych uchwał itd., itd. Przyznać muszę, że w dużej mierze przyczynił się do tego nasz statut, którego redakcja dopuszcza niekiedy dowolność interpretacji.

Zdaniem mojem, powzięto pierwotnie najzupełniej formalną uchwałę o pozostawieniu siedziby na okres trzechletni 1926—1928 w Krakowie. Nieformalna natomiast była uchwała, którą zreasumowano poprzednią uchwałę, a to z kilku względów.

Zmiana siedziby PZPN. jest bowiem zmianą statutu. Wniosek przeto postawiony w tym kierunku na Walnem Zgromadzeniu musi być traktowany jako nagły. Skoro Walne Zgromadzenie przyjęło zaproponowany przez Zarząd porządek dzienny, który przewidywał osobny punkt: wnioski nagłe, to wniosek nagły o zmianę statutu mógł być wzięty pod obrady tylko w odpowiedniej fazie obrad.

Przyznaję otwarcie, że popełniłem jako przewodniczący przeoczenie i to podwójne. Dopuściłem do obrad nad wnioskiem w niewłaściwym punkcie obrad i pozwoliłem na to, że nie był traktowany jako nagły. Reasumpcja poprzedniej uchwały była nieformalna, gdyż nie miała kwalifikowanej większości.

Z tą chwilą rozpoczyna się walka o uznanie obowiązujących przepisów, ściśle biorąc, walka o praworządność. Dzisiejszy stan rzeczy, to nie zatarg o siedzibę, to już sprawa o głębokiem znaczeniu zasadniczem: o poddanie się dobrowolnie uchwalonym przepisom.

Pomimo to delegaci związków, którzy spowodowali reasumpcję, nie dali się przekonać. Nie uznali motywów przytoczonych przez Krakowski Związek Okręgowy, który wystąpił w obronie statutu, nie dali posłuchu wywodom reprezentanta Związku Związków, który w zupełności poparł stanowisko Krakowa.

Owszem, popełniono dalszą nieformalność, bo następnie uchwała nie zyskała nawet zwykłej większości. Zwyczajna bowiem większość wynosiła na Walnem Zgromadzeniu 60 głosów. Skoro za pewnym wnioskiem pada tylko czterdzieści kilka głosów, gdyż



Cracovia—Cechie Karlin. Sytuacja po kornerze dla Cracovii. Periy



Cracovia—Cechie Karlin. Ciszewski w walce z obroną Karlinu. Periy





**1) Zwycięska drużyna Cracovii w biegu sztafetowym (4.500m.) urządzonym przez K. S. Cracovia. Pobóg, Lubaczewski, Drozdowski, Dąbrowski, Irblich. W środku p. Frank Eyman, znakomity nauczyciel Y.M.C.A., któremu sekcja Cracovii zawdzięcza w dużej mierze swój rozwój. — 2) Irblich z Cracovii, na finishu biegu sztafetowego.** Fot. Periy

znaczna część związków wstrzymała się od oddania głosu, inne zaś głosują przeciw, wniosek taki mojem zdaniem nie uzyskał większości, gdyż nie uzyskał połowy z uprawnionych 119 głosów. Ale i na to otrzymałem odpowiedź, że to tylko kwestja interpretacji. Możnaby przeto dojść do takiego wyniku, że przy 119 głosach, powziętoby uchwałę... 9 głosami, gdyż 110 wstrzymało się od głosowania.

Żadne jednak argumenty nie zdołały przekonać zwolenników przeniesienia, a jak wogóle sprawy traktowano, tego chyba najlepszym dowodem, powzięcie uchwały, *że wszystkie uchwały powzięte na Walnem Zgromadzeniu, są formalne*. Wobec takiej uchwały zbyteczne są najzupełniej jakiekolwiek przepisy, gdyż można było uchwalić wszystko i w sprzeczności z obowiązującym statutem. Z najrozmaitszych względów poruszyłem drażliwe te sprawy tylko ogólnie, tembardziej, że niewiadomo, jakie stanowisko zajmie w dalszym toku i Krakowski Związek Okręgowy, który tę sprawę poruszył i Zarząd PZPN.".

Zapytany o program *przyszłych prac*, udzielił p. prezes następujących wyjaśnień:

„*W pracach wewnętrznych* przystępujemy przedewszystkiem do opracowania statutu. Zdążamy do tego, aby w przyszłości uniknąć o ile możności wypadków, jak w ostatnich czasach, możliwych tylko z powodu dowolności w interpretacji przepisów.

W dalszym ciągu dbać będziemy o zacieśnienie zadzierzgniętych węzłów przyjaźni *z zagranicą*. Wiele zdziała zapewne w tej mierze nowy referent spraw zagranicznych dr. Szatkowski, po którego energji i znajomości rzeczy wiele sobie obiecuję. Zależy mi na tem, aby wbrew doniesieniom prasy zagranicznej, zaznaczyć, że nawiążemy także ścisłe stosunki sportowe z Estonją i Łotwą. Sposobność do tego nadarzy się w przejeździe do Finlandji. Pozatem program nasz zagraniczny podany do wiadomości Walnemu Zgromadzeniu ulega o tyle zmianie, że zawody z Turcją przełożono na październik.

*Na kongresie FIFA*. staniemy na gruncie czystego amatorstwa. Nie zgadzając się na podział francuski na trzy kategorje: amatorów, półamatorów i profesjonałów, zdążać będziemy do jasnego postawienia kwestji: albo amator, albo profesjonał. Nie zgadzamy się na projekty, zdążające do wynagradzania za stratę czasu.



**Wisła—Nuselsky 2:2. Niebezpieczny moment pod bramką gości.** Zabierzewski



**Oryginalna pozycja Kilińskiego (Wisła).** Zabierzewski

*Sprawa zawodowstwa* w Polsce jest i będzie naszą troską. Występując na zewnątrz w obronie zasad czystego amatorstwa, chcemy go skrupulatnie także przestrzegać. Być może, że dotychczas organizacja nasza niezbyt skrupulatnie śledziła wszelkie ujemne objawy, a trudno przecież, aby takich nie było, lecz mam nadzieję, że zdołamy stłumić wszelkie zakusy profesjonalizmu. Jednym ze środków, to nasz wniosek na kongres Fify o powiększenie czasu karencji z 12 na 18 miesięcy. Zagadnienie jednak poważne, a przeciwdziałać należy z całą energją".

# „Załamanie się" Nurmiego.

Po odstąpieniu Nurmiego w biegu na 5000 m. i zwycięstwie Ritoli, rozeszły się po całym świecie wiadomości o jego ciężkiej chorobie, operacji i t. d., słowem uważano jego karjerę za skończoną. Obecnie dopiero nadchodzą z Ameryki wiadomości, ilustrujące dokładnie cały wypadek.

Nurmi po raz pierwszy od dłuższego czasu miał wystąpić razem z Ritolą. Ponieważ Ritola znajdował się w świetnej formie i zbliżał się coraz bardziej do wyników Nurmiego, występ ten obudził zrozumiałe zainteresowanie. To też Madison Square Garden, mieszczący 12.000 osób, pomieścił tylko cząstkę chętnych rzadkiego widowiska. Nurmi nie cieszy się w Nowym Jorku sympatją. Uważają go tam za zawodowca, który za każdy start bierze dziesiątki tysięcy dolarów. To też cała sympatja była po stronie Ritoli. Ponadto startowali Prim i Nilsson. Początek punktualnie o g. 20. Początkowo prowadzi Prim. Jedna runda wynosi 150 m. W czwartej rundzie Ritola i Nurmi wysuwają się naprzód i zostawiają obu Amerykanów 80 m. z tyłu. W 10 rundzie Nurmi „odrywa się" i zostawia Ritolę z tyłu, najpierw 10 m. w 11 rundzie 20, w 12, 30 i tak aż do 60 m. To mu na razie wystarczyło i dalej biegli już w jednakowym odstępie. W międzyczasie na 3000 m. Nilsson odpada wyczerpany, Nurmi zaś 4000 m. mija w czasie lepszym od rekordu światowego i biegnie zupełnie swobodnie i niezmęczony. Dopiero przy 4500 m. zwalnia tempa i zaczyna sobie masować żołądek. Ritola zbliża się odrazu na 20 m. Nurmi rusza więc znowu i dystans zwiększa się na 30 m. Nienadługo jednakże. Po jednej rundzie Nurmi zwalnia zupełnie, masuje się znowu, wreszcie staje. Ritola momentalnie przegania go. Nurmi usiłuje jeszcze biec, po kilku sekundach jednak przerywa i schodzi sam z bieżni. Publiczność zachowała się względem niego bardzo wrogo, podniosły się krzyki i gwizdy. Nie wywarło to jednak wrażenia na nieporuszonego Fina, który wkrótce udał się do domu i położył do łóżka. W szpitalu wogóle nie był, ani nie potrzebował żadnej operacji. Była to zdaje się jakaś całkiem pospolita niedyspozycja żołądka, która ostatecznie może się zdarzyć i Nurmiemu. O tem, żeby Nurmi odstąpił z obawy przed Ritolą, mowy niema. Ritola dokończył biegu w czasie $14:33^{6}/_{10}$, a więc od swego najlepszego wyniku o 10 sekund gorszym i przyszedł do mety dość wyczerpany.

Nurmi zaś stawia już znowu rekordy światowe i wziąwszy udział w 34 imprezach, ma w Ameryce startować jeszcze 13 razy, poczem z końcem maja wraca do Europy.

Tu, w stolicy swej ojczyzny, Helsingforsie, na jednym z głównych placów miasta, ujrzy już może swój pomnik, postawiony kosztem rządu. Będzie to pierwszy pomnik sportowca na świecie, a jeden z pierwszych, który postawiono komuś za życia.



**Cracovia-Nürnberger F. V. 9:1. Korner przeciw Cracovii.**



**Cracovia-Nürnberger F. V. Kałuża atakuje bramkarza gości.**

# Puhar angielski.

Międzynarodowe życie sportowe płynie normalnym, szerokim korytem. Po wojnie szczególnie rozwinęło się ono ogromnie, a zwiększające się z roku na rok zastępy widzów i czynnych uczestników imprez sportowych, świadczą o wielkim wzroście popularności sportu. Czy zrozumienie znaczenia sportu dla życia nowoczesnych społeczeństw zwiększa się w tym samym tempie — nie wiadomo. Na to dadzą nam odpowiedź nie proste zestawienia ilościowe, ale bardziej skomplikowane badania, na które może jeszcze nawet nie pora.

Zewnętrzne życie sportowe objawia się przedewszystkiem zawodami sportowymi, spotkaniami drużyn i meetingami, w których poszczególne jednostki ze sobą w różnych dziedzinach sportu konkurują. Imprez tych ilość jest ogromna. Wystarczy przeglądnąć kroniki poniedziałkowych wydań dzienników, nawet u nas w Polsce, by przekonać się o tem, jak potężne rozmiary przybrało życie sportowe, w swych zewnętrznych objawach. Wśród tej ogromnej ilości wydarzeń sportowych, szerszą uwagę są w stanie ściągnąć na siebie jedynie wydarzenia o większem znaczeniu, przechodzące ramy lokalnego zainteresowania, pobudzające ciekawość warstw szerokiego świata. Przedewszystkiem dlatego, że spotkania te mają charakter międzynarodowy. Są to mecze reprezentacji państwowych w piłce nożnej, wielkie meetingi lekkoatletyczne i narciarskie o międzynarodowej konkurencji i t. d. Tu motywem głównym zainteresowania jest konkurencja międzynarodowa. Istnieją jeszcze jednak i inne zawody, o charakterze na pozór krajowym, niekiedy nawet lokalnym, które mimo to wzbudzają ogólne zainteresowanie. Są to przedewszystkiem wielkie zawody angielskie, mające za sobą ustaloną wysokim poziomem i utwierdzoną długoletnią tradycją sławę zawodów niejako klasycznych w pewnych dziedzinach sportu. Wymienię tylko wyścigi wioślarskie między osadami uniwersytetów w Oxford i Cambridge, wielkie regaty w Henley, międzyuniwersyteckie zawody lekkoatletyczne, no i naturalnie wielkie spotkania w dziedzinie piłki nożnej, a między nimi na pierwszym miejscu wspaniałe walki, jakie między sobą rokrocznie o puhar angielski toczą najlepsze drużyny amatorów i zawodowców Anglji. Jedynie norweskie zawody narciarskie w Holmenkollen mogą się równać, tak pod względem tradycji, jak i pod względem popularności ze wspomnianymi angielskiemi zawodami. Pozatem nieznamy nic podobnego w Europie i Ameryce.

Tegoroczne zawody końcowe o puhar angielski, będą zarazem wielkimi zawodami jubileuszowymi. 50 lat mija od chwili, kiedy wspaniały puhar został ufundowany i aczkolwiek złośliwe losy nie pozwoliły oryginalnemu puharowi przetrwać do dzisiejszego jubileuszu, to jednak jest on i tak nagrodą z najwspanialszą może na świecie tradycją.

Zawody same zapowiadają się świetnie. Miejscem spotkania ma być wielki „Empire Stadium“, „Stadjon Cesarstwa“, w Wembley, największa tego rodzaju budowla na świecie. Pamiętne jeszcze i dziś są sceny, jakie towarzyszyły jego otwarciu z okazji finału o puhar w roku 1923. Przeszło ćwierć miljona widzów starało się wówczas szturmem zdobyć wejście. W roku bieżącym wydano „tylko 91.763 biletów, w tem 38.438 miejsc siedzących, a 53.325 stojących. Wogóle „pojemność“ Stadjonu szacują na 124.000 widzów.

Przeciwnikami są w bieżącym roku dwie drużyny zawodowe Cardiff City i Sheffield United.

Jak wiadomo puhar angielski bywa rozgrywany przez wszystkie drużyny zawodowe i amatorskie, systemem, który nosi od niego nazwę puharowego, polegającym na tem, że wszystkich przeciwników wylosowuje się parami, zwycięscy grają dalej między sobą, a zwyciężeni odpadają zupełnie z konkurencji. Losowanie sprawia często niespodzianki, a i wyniki są też niespodziankami. I tak naprzykład słynna drużyna amatorska Corinthians musiała w bieżącym roku już w pierwszem kole ustąpić miejsca Sheffield United i to z wielką różnicą 5 : 0. Ciekawem jest, że walki puharowe cieszą się zawsze większą frekwencją publiczności, gdyż w sposób bardziej bezpośredni, powiedziałbym bardziej dramatyczny decydują o spadku lub dalszej grze drużyny. I tak dość przytoczyć, że ćwierćfinały, grane w bieżącym roku wyłącznie między zawodowcami, przyniosły przy 321967 widzach, płacących 23.779 Ł. dochodu.

Plotki naturalnie nie mają granic. Sheffield United jest faworytem w tym roku, ale racje, jakie za nim przytaczają, są bardzo różne. Klub wspomniany trzykrotnie zdobywał cenny puhar, w latach 1896, 1902 i 1907. Otóż w tych wszystkich latach trafiali Sheffield United na Southampton w ciągu rozgrywek. Obecnie w półfinale pobili znowu Southampton 2 : 0 w obecności 65.754 widzów. Pozatem wszyscy pokonani przez nich przeciwnicy nosili kolory biało-niebieskie.

Trening, jakiego używają piłkarze przed ostatecznymi spotkaniami, jest nieco odmienny od normalnego. Pozostając stale z powodu ciężkich spotkań we wielkiej formie, zastępują wytężający trening zabawami na wolnem powietrzu, znanymi i naszym piłkarzom, ale raczej z lat dziecinnych.

Reprodukowane przez nas zdjęcia przedstawiają graczy drugiego kandydata do finału, walijskiej drużyny Cardiff City, w czasie tego właśnie lekkiego treningu puharowego.

*S.*



**Cardiff City w treningu. Przez „kozły“ do mistrzostwa.** Sport & General


**Skoki wzwyż.** Sport & General


**Skakanie przez sznur.** Sport & General

## LIST PRASKI

*Praga miała chude święta. — Inwazja wiedeńska na prowincji. — Projekt dra Fodora mistrzostw środkowo-europejskich ma widoki urzeczywistnienia.*

Nasza publiczność ma doskonały nos i umie odróżnić plewę od ziarna. Dlatego też pomimo ogromnej reklamy, znacznych ofiar finansowych, oraz cudnej pogody, ściągnęły zawody dni świątecznych względnie mało widzów. Z gości zagranicznych podobał się najbardziej UTE. z Budapesztu. Drużyna ta pomimo ciężkiego spotkania w niedzielę w Budapeszcie — z praskim DFC. — pomimo nocy spędzonej w podróży, choćby nawet w wagonie sypialnym, stanowiła dla Sparty zupełnie równorzędnego przeciwnika. Za to należy się jej najwyższe uznanie. Para obrońców tego klubu zaćmiła swą grą wszystkich obrońców, których dotychczas widzieliśmy w Pradze. Korzystny rezultat, UTE. przegrał 1 : 0. to głównie ich zasługa. Taka bowiem przegrana ze Spartą, uwzględniwszy do tego, że jedyna bramka Prażan wynikła z poważnego błędu sędziego, jest zaszczytna.

Trochę przedwcześnie roztrąbił wiedeński „Sporttagblatt" triumf futbalu wiedeńskiego nad praskim. Rapid nie jest wprawdzie obecnie najwłaściwszym reprezentantem stolicy naddunajskiej, ale zawsze przecież należy do grupy czołowej I. ligi zawodowców, ale abstrahując nawet od cyfrowego wyniku, wywarł swą grą bardzo marne wrażenie. Z Viktorią Žižkov przegrał z biedą tylko 2 : 1, ale wynik nie odpowiada stosunkowi sił. Sparta pobiła jednak starego rywala na głowę 5 : 1. Odmłodzony atak Sparty, na łącznikach Polaček i Masát z komunistycznego klubu „Ruda Hvezda" przeszedł świetnie próbę ogniową. Inna rzecz, czy kryzys trójki środkowej ataku Sparty skończył się już przez wstawienie tych dwu graczy, oraz Schaffera. Nie potrzeba zaś chyba powtarzać, że tylne linje Sparty z Kadą na czele, są ostoją drużyny bez względu na to, czy w bramce gra Peyr. Kopriva, czy Hochmann.

Nasi goście z Londynu Tufnell Park wyszli nieźle. W pierwszy dzień ulegli grając z 4 rezerwowymi Vrsovicom 0 : 3 (0 : 2), lecz nawet w tem spotkaniu wykazali swą przewagę, zwłaszcza w grze głową, nad gospodarzami; mieli tylko pecha. Za to Fortuna uśmiechnęła się do nich w poniedziałek; o mało, a byliby wyjechali z Pragi wywożąc najwspanialsze trofea, bo zwycięstwo nad Slavią. Zawody stały pod znakiem zlekceważenia przeciwnika. Najpierw traktuje się mecz lekko, a przeciwnicy strzelają bramkę za bramką. Pauza 3 : 1 dla Anglików. Potem trzeba się cieszyć, że jeszcze w ostatniej minucie zdołało się wyrównać i to z karnego rzutu za rękę 4 : 4. Że też Zarząd Slavii po tylu przykrych doświadczeniach nie nabrał jeszcze rozsądku. Przecież sytuacja finansowa klubu nie zmusza do tego, aby drużyna rozgrywała 4 ciężkie mecze w jednym tygodniu. Przegraną z FTC., albo z Hakoah można jeszcze przeboleć, ale punkty traci się w mistrzostwie bezpowrotnie. Cechie Karlin zdołała uzyskać po ostrej walce w środę przed świętami zasłużenie wynik 2 : 2 i zabrać jeden punkt. Zwycięstwo Slavii nad CAFC. 3 : 0 w ramach zawodów świątecznych nie mógł jej chyba pocieszyć.

Prowincja „zafundowała" sobie na święta cały szereg klubów wiedeńskich. W Bernie bawiły dwie drużyny Slovan i International. Slovan pobił w niedzielę Moravską Slavię 2 : 0 (1 : 0), w poniedziałek zaś musiał się zadowolić rezultatem 1 : 1 z kombinacją Slavia — Blue Star. Drugoklasowi zmierzyli się w oba dni z Židenicami. Nierozstrzygnięta w pierwszy dzień 4 : 4 zapewne osłodziła im poniedziałkową porażkę 3 : 1.

WAF i Donaustadt bawiły w Cieplicach i Komotau. W Bratislavie inwazja wiedeńska. Gościły tam Hertha, Cricketerzy i Donau grając ze zmiennem szczęściem. Największe zainteresowanie wzbudził jednak budapeszteński BEAC. (Uniwersytet), który w pierwszy dzień pobił mistrza związku węgierskiego w Czechach Ligeti 4 : 2 (2 : 0), w drugi zaś przegrał niezasłużenie z Bratislavą 1 : 3.

Projekt dra Fodora, aby stworzyć mistrzostwo środkowej Europy z udziałem Wiednia, Pragi, Budapesztu i Norymbergi-Fürthu, przyjęła swego czasu prasa fachowa bardzo sceptycznie, podnosząc w pierwszym rzędzie olbrzymie odległości. Tymczasem podczas świąt zupełnie nieświadomie podjęto próbę, a projekt jednego z leaderów węgierskich okazał się w praktyce możliwy do urzeczywistnienia. Dowodem jest występ DFC. w Budapeszcie, Rapidu w Pradze, wymiana drużyn pomiędzy temi trzema centrami, zwłaszcza w dwa dni świąt, nie jest wypadkiem rzadkim. Podróż jednak UTE. i Sportklubu utwierdzają zdanie o możliwości rozpisania takiej konkurencji. Bo proszę zważyć: Sportklub gra w sobotę w Wiedniu z Floridsdorfem, a już w poniedziałek bije FTC. w Budapeszcie. Bezprzykładny jest jednak UTE., który gra w Budapeszcie, a już na drugi dzień występuje w Pradze. Zawody takie cieszyłyby się niezawodnie ogromnem poparciem publiczności, a zarazem dałyby silną podstawę sportowi zawodowemu w środkowej Europie. *Kurt Raudnitz.*

# Z KRAJU I ZAGRANICY

## LEKKA ATLETYKA.

*Charles Hoff* występuje w kabaretach w Oslo, jako wykonawca modnych tańców i ma wielkie powodzenie. Nie znaczy to, że porzucił już karjerę sportową. Przeciwnie, zamierza on w bieżącym roku poprawić swój rekord w skoku o tyczce, a także rekord Le Gendra w skoku w dal, nie wydaje mu się zbyt strasznym. Tańce uważa za bardzo dobry trening.

*W budapeszteńskim biegu na przełaj* zwyciężył Paweł Kiraly w czasie 25 : 54.5. W klasie starszych na 43 startujących przyszedł do mety *71 letni* Henryk Ripszan.

*Nurmiemu* stawiają w Ameryce najrozmaitsze propozycje finansowe, ze strony przedsiębiorstw filmowych, cyrkowych i t. d. Kwoty ofiarowywane mu dochodzą do setek tysięcy dolarów, Nurmi jednak oświadczył, że chce do swej ojczyzny wrócić jako amator.

## PIŁKA NOŻNA.

*W czasie świąt wielkanocnych rozegrano w Anglji 134 meczów ligowych.* W I lidze wysunął się na czoło Westbromwich Albion, wyprzedzając o jeden punkt Huddersfield. Huddersfield jest pomimo to w dalszym ciągu faworytem.

W drugiej walce zacięte walki w grupie czołowej; porządek na razie niezmieniony: Leicester City, Derby County, Manchester United.

## NARCIARSTWO.

*W Alpach podczas świąt* wielkanocnych panował żywy ruch, nie tylko turystyczny, ale i zawodniczy. Między innymi urządzono na Feldbergu wielki kon kurs skoków przy udziale 5 narodowości. Zwyciężył znany naszym zawodnikom dr. Baader (44 m.). Najładniejszy skok wykonał Norweg Oesterrud (38 m.).

Równocześnie odbył się w St. Christof (Arlberg) 8 dniowy kurs narciarski dla nauczycieli, urządzony *staraniem austr. ministerstwa oświaty.* W kursie brało udział 90 uczestników. Od Bożego Narodzenia do Wielkanocy b. r. wykształcono na takich kursach przeszło 900 nauczycieli!

## KOLARSTWO.

III-CI DOROCZNY BIEG KOLARSKI STADJONU.

Jedną z najbardziej udatnych i popularnych imprez sportowych w stolicy, jest bezsprzecznie doroczny wiosenny bieg kolarski „Stadjonu" na przestrzeni 25 km., organizowany rokrocznie dla miłośników kolarstwa, niestowarzyszonych w żadnym z klubów kolarskich. Intencją Stadjonu jest wydobycie z pośród szerokich mas amatorów kolarstwa tych kilkanaście talentów nowych, którzy dzięki swej dalszej wytrwałej pracy, będą mogli zająć poważne miejsca w szlachetnej walce o sukcesy przyszłości.

Redakcja Stadjonu przygotowuje dla zwycięsców cały szereg bardzo cennych nagród, a między innymi, jako nagrodę — rower, ofiarowany przez nową poznańską fabrykę rowerów Inwentia.

Wobec znacznego zainteresowania się tym biegiem na prowincji, redakcja Stadjonu zmuszona była zakrzątnąć się około sprawy przygotowania odpowiednich kwater dla zawodników z prowincji i w tym celu oddaje do ich dyspozycji lokal redakcyjny, składający się z 2-ch wielkich sal, który będzie odpowiednio przygotowany na dzień zawodów (26 kwietnia).

Miejsca w samochodach dla prasy i członków redakcji będą zarezerwowane tylko do dnia 22 kwietnia. Odjazd przedstawicieli prasy na start nastąpi w niedzielę 26 kwietnia o godzinie 10 rano.

## PŁYWANIE

*Podczas zawodów w Magdeburgu,* poprawił Rademacher czas światowy na 200 m. w stylu piersiowym o 0.2 s. Jest to już 4-ty jego rekord w tym tygodniu.

## BOKS.

*Jack Johnson,* słynny murzyn, exmistrz świata wszystkich klas, wstąpił znowu w szranki i pokonał Dala Hawkinsa w pierwszej rundzie knock out. Fachowcy uważają, że znajduje się on w znakomitej formie i może dla każdego być groźnym.

*Dyskwalifikacja Johnny Dundee,* została zniesiona. Widać, że wyroki nowojorskiej komisji bokserskiej, nie są zbytnio trwałe.

*W Turynie* przerwał sędzia walkę między murzynem Walkerem i Anglikiem Briskotem, z powodu poprzedniego porozumienia się między bokserami.

## HOCKEY.

*Mistrzostwo Europy w hockeyu na lądzie.*

W czasie świąt wielkanocnych odbył się w Genewie turniej, w którym wzięły udział: Austrja, Belgja, Czechy, Francja, Hiszpanja, Szwajcarja i Węgry.

W pierwszej kolejce Austrja pobiła Szwajcarję 5:0 (3 : 0), Francja Hiszpanję 1 : 0 (0 : 0), Belgja Węgrów 6 : 0 (1 : 0). Świetnie grali Austrjacy, chociaż nie zasłużyli na tak wysoki rezultat, katastrofę Węgrów spowodowała niedyspozycja ich bramkarza. Francja miała znaczną przewagę, ale przez długi czas nie zdołała złamać zaciętego oporu Hiszpanji.

*W półfinale* wyeliminowała Francja Czechów, bijąc ich 2 : 1 (0 : 1). Francja nie doceniła należycie przeciwnika i musiała dobrze zabrać się do pracy, aby wywalczyć zwycięstwo. Belgja pobiła w tym samym stosunku Austrję. Do zwycięstwa pomógł Belgom sędzia. Austrjacy byli lepsi.

*W finale* bije Francja Belgję 1 : 0. Zwycięska bramka pada dopiero w trzeciem przedłużeniu.

Pozatem Austrja zwyciężyła Czechów 1 : 0 zdobywając trzecie miejsce.

Piąte miejsce zajęła Szwajcarja bijąc Hiszpanję 1:0.

W drodze powrotnej pobili Czesi reprezentację Zurychu 6 : 3.

## RÓŻNE.

*„Olimpjada"* dwutygodnik sportowy zaczął wychodzić w Warszawie 10 kwietnia.

*Adres ŻKS. Liban* brzmi obecnie: Bochnia, M. Fischler, ul. Kościuszki 457.

*W sprawie następnej Olimpjady zimowej,* wniesie Międz. Liga Hockeyu na lodzie, na kongresie w Pradze, następujące wnioski: Olimpjada zim. nie musi być organizowana przez kraj urządzający Olimpjadę letnią, ale przez kraj, który ma po temu odpowiednie warunki. Obie Olimpjady tworzą mimo to całość i wyniki zimowe dolicza się do letnich. Nadto zażąda Liga, aby wyniki zimowe obliczało się w ten sposób, by każda gałąź sportów zimowych, stosownie do swego znaczenia, miała stałą ilość punktów, przez które wyniki by się mnożyło. A więc: narciarstwo i hockey na lodzie 3 punkty, łyżwiarstwo i saneczkarstwo 2 punkty, curling 1 punkt.

*Ekspedycja polarna Amundsena* opuściła we czwartek port w Tromsö na okrętach „Fram" i „Hobby". Do ekspedycji należy 21 osób. Za 7—10 dni znajdą się oni na Spicbergach, skąd nastąpi odlot do bieguna północnego, który jest stamtąd oddalony 2000 mil.

# Sprawozdania z okręgów

## WARSZAWA.

### LEKKA ATLETYKA.

BIEG KURJERA POLSKIEGO.

Dzisiaj odbył się tutaj doroczny Bieg Kurjera Polskiego. Zainteresowanie tym biegiem ogromne. Na dwie godziny przed rozpoczęciem biegu spieszyły tłumy pod redakcję Kurjera. Zgłoszonych zawodników było 85-ciu, na starcie stanęło jednak tylko 50-ciu. Reprezentowane były wszystkie dzielnice Polski. Różnie mówiono przed biegiem i nikt może z pośród przypatrujących się tłumów nie liczył na zwycięstwo Sewaryna. Tutejsi biegacze Szelestowski, Foryś i Centkiewicz nie stanęli na starcie — to też na 1-sze miejsce wysuwano Ziffera. Kilka minut po godzinie 13-tej na strzał startera ruszyli biegacze z miejsca. Jak zwykle na 1-sze miejsce wysuwają się biegacze mierni, by później ustąpić lepszym. Na 1-szym punkcie kontrolnym prowadzi Pryszcz (Cresovia), za nim Wysocki (niestowarzyszony), Michalak, Wituch, Bykowski z Warszawianki i Kruszyna z K. S. Głucho-niemych. Na 2-gim punkcie na czoło wysuwa się Sałek z Dobrzańskim z Wisły (Kraków), za nimi Wituch (Warszawianka) i Sewaryn z LKS. Pogoń (Lwów). Na 3-cim punkcie wysuwa się na pierwsze miejsce Sewaryn z Pogoni lwowskiej, następnie Sałek (Wisła), Żeśko (Sokół), Wituch (Warszawianka), Dobrzański (Wisła), Przytuła (Prosna). Do mety miejsca zmieniają się i tak: 1) przychodzi Sewaryn z Pogoni lwowskiej w czasie 23:58.6, 2) Żeśko (Sokół) w czasie 24:17,4, 3) Przytuła (Prosna), 4) Wituch (Warszawianka), 5) Sałek (Wisła-Kraków), 6) Eysmont (Polonja), 7) Dobrzański (Wisła), 8) Boski (AZS. Lwów), Kossa (Polonja), 10) Woron (Pogoń). — Ziffer przybył do mety 19-ty Zawodnicy przybyli w nienadzwyczajnej formie z wyjątkiem pierwszego. Organizacja pozostawiała wiele do życzenia. Burzą oklasków został nagrodzony p. Jackowski, 50-cio kilku letni biegacz, który bieg ten skończył.

### PIŁKA NOŻNA.

18 kwietnia 1925.

*Varsovia — Makkabi 2 : 1 (2 : 1).*

Obie drużyny rozegrały mecz towarzyski na boisku Skry. Liczono się ogólnie z zwycięstwem większem Varsovii — jednak dzięki słabej grze napadu i bardzo dobrej grze Makkabi, ta ostatnia uzyskała ładny wynik. Varsovia wystąpiła z 2 graczmi rezerwowymi. Miała przewagę prawie cały czas, jednak nie potrafiła wyrazić tego cyfrowo. Z Makkabi wyróżniali się bramkarz Diener i lewy łącznik Berlinerblau. Sędziował dobrze p. Walczak.

*Warszawianka — Wisła Rez. (Kraków) 3 : 1 (1 : 1).*

Szumnie reklamowana Wisła stawiła się w rezerwowym składzie: Kiliński; Ostrowski, Stopa; Majcherczyk, Krupa, Niemczyk; Konkiewicz, Bajorek, Reyman III, Mikuła i Cebulak. Warszawianka również w nienajlepszym składzie, a mianowicie: Domański; Suchorzewski, Sankowski: Putzman, Ordon, Braun; Fjałkowski, Jung, Szenajch, Luxemburg II, Redlich. Grę rozpoczyna Wisła i przeprowadza kilka ładnych ataków, zlikwidowanych częściowo przez obronę, częściowo przez bramkarza. Warszawianka nie rozruszała się początkowo i gra słabo. W 15 m. prawy łącznik Wisły zdobywa pierwszą bramkę. Gra przybiera na kilka minut szybsze tempo. Z kolei Warszawianka przychodzi do głosu i w 26 m. rewanżuje się przez Luxemburga. Do przerwy wynik pozostaje niezmieniony. Inna rzecz, że jedna i druga drużyna nie starała się wyniku poprawić. Warszawianka po zdobyciu gola gniecie Wisłę, jednak bez rezultatu. Po przerwie stała przewaga Warszawianki, która zdobywa dalsze 2 punkty, jeden przez Luxemburga z brzydkiego offsideu — i drugi z ładnego strzału Redlicha. Wynik zupełnie zasłużony i odpowiada przebiegowi gry. Rezerwa Wisły przedstawiała się słabo. Dobry był Kiliński, Krupa i Reyman III. Bardzo słaby Ostrowski w obronie. Z Warszawianki najlepsi Domański i Suchorzewski. — Kornerów 5 : 3 dla Warszawianki.

*ŁKS. (Łódź) — Legja 1 : 0 (0 : 0).*

Po meczu Warszawianka — Wisła Rez. wpada na boisko ŁKS., który liczył na wysokocyfrowe zwycięstwo. Skład ŁKS.-u: Sobaczyński; Cyll, Kowalski

Zygmunt; Gosławski, Trzmiel, Kowalczyk; Durka, Karasiak, Ałaszewski, Lange i Janczak. W chwilę później wbiegła na boisko Legja w składzie: Akimow; Krasowski, Zajączkowski; Wójcik, Amirowicz, Szejnert; Krawuś, Sobolta, Żmuda, Łańko i Mielech. Po wylosowaniu boiska ŁKS., pewniejszy siebie zaczyna. Wnet jednak piłkę odbiera Łańko i podciąga pod bramkę przeciwnika. Legja przeprowadza kilka ataków, które likwiduje dobrze dysponowana obrona ŁKS.-u. I ŁKS. nie próżnuje — wszystko jednak idzie w aut lub zostaje w rękach Akimowa. Do przerwy gra otwarta, ładna, prowadzona w szybkiem tempie. Lekką przewagę ma ŁKS. Po przerwie Karasiak przechodzi do obrony, a Cyll do pomocy. I znowu gra otwarta z przewagą Legji, która zaznacza się szczególnie pod koniec gry. W kilkanaście minut po przerwie sędzia dyktuje rzut wolny z linji pola karnego, z którego Durka robi zwycięską bramkę dla swoich barw. Cała gra od początku do końca prowadzona była w szybkiem tempie, to też pod koniec gry obie drużyny trochę przypuchły. ŁKS. ładniej przeprowadzał ataki i był groźniejszy. Legja miała więcej pewniaczków i wogóle pozycji do strzału, mogła wyrównać i wygrać ten mecz. Bramkarze równi, obrona i napad ŁKS.-u lepsza od przeciwników, zato Legja przewyższała linją pomocy. Kornerów 2 : 2. Sędziował p. Walczak.

*Legja II — Orkan II 3 : 0 (1 : 0).*

Gra ospała, poświąteczna z wybitną przewagą Legji, która zwyciężyła gładko. Z Legji dobry Kowalski, Żniński i Magdziński. Kilka pozycji nie wyzyskał prawy łącznik. Sędziował dobrze p. Plutyński.

*Audacja — Stella 5 : 0 (3 : 0).*

Wybitna przewaga Audacji, która w różnych odstępach czasu uzyskuje 5 bramek. Sędziował flegmatycznie p. Bartnik.

## ŁÓDŹ.

### PIŁKA NOŻNA.

12 kwietnia 1925 r.

*ŁKS. — Hasmonea (Lwów) 1 : 1 (0 : 1).*

13 kwietnia 1925 r.

*ŁKS. — Hasmonea (Lwów) 2 : 0 (1 : 0).*

Podczas świąt gościła u nas Hasmonea lwowska, rozgrywając dwa mecze. Ponieważ gości poprzedziła dobra sława, jako przez pewien czas pretendujących do pierwszego miejsca w swym okręgu, to też nic dziwnego, że w oba dni (do czego przysłużyła się i śliczna pogoda) na boisko ŁKS-u pospieszyły tysiączne rzesze. Drużyna Hasmonei nie zawiodła oczekiwań, gdyż od pierwszych minut gry widocznem było, iż gospodarze będą mieli nielada orzech do zgryzienia. Hasmoneę cechuje ambitna i ostra gra; gracze posiadają start do piłki. Widać, iż lwowianie nie przyswoili sobie w zupełności systemu gry półwysokiej-kombinacyjnej, raczej hołdują grze przebojowej, co się szczególnie uwydatnia u Heima i Steuermana. Na pierwszy plan wybija się obrońca Redler, którego opanowanie piłki jest naprawdę doskonałe. Najsłabszą częścią drużyny, to pomoc, która wobec napastników ŁKS. była bezsilna.

W pierwszym dniu zawodów gra prowadzona w szybkiem tempie, acz bezładna, nie sprawiała miłego wrażenia. W dniu tym goście hałaśliwi, targując się co chwilę ze słabo sędziującym p. Roettigem, zdołali utrzymać do przerwy grę otwartą, zdobywając punkt z rzutu karnego, strzelonego pewnie przez Heima za rękę Trzmieli. W drugiej połowie gospodarze na dobre usadawiają się pod bramką Hasmonei, lecz dopiero w 42 min. udaje się Trzmieli ostrym, przyziemnym strzałem wyrównać. W dniu tym wykazali swe wysokie walory obrońcy: Cyl (ŁKS.) i Redlers. Dobrym był Trzmiel i pracowity Ałaszewski. Słabszymi, jak zwykle, byli Karaś i Gosławski.

W drugim dniu gra o wiele ładniejsza, kierowana umiejętnie przez Otta, zrobiła korzystne wrażenie. Bez czyjejkolwiek przewagi, prowadzone w szybkiem tempie i ostro, acz fair, dała zwycięstwo ŁKS., którego atak anemiczny w strzały dnia poprzedniego, zdobył się na jednolitą akcję i serję niebezpiecznych strzałów, które bronił brawurowo bramkarz lwowian. ŁKS. zyskuje prowadzenie z rzutu karnego za rękę, strzelonego przez Durkę. Wkrótce po przerwie zyskuje Jańczyk drugi i ostatni punkt. Obustronne dalsze wysiłki pozostają bez rezultatu.

Przed powyższymi zawodami odbyły się przedmecze. W pierwszym dniu ŁKS. III zwyciężył łatwo 9 : 0 (5 : 0) Hasmoneę, lecz łódzką. W drugim dniu ŁKS. IV pobił K. S. Policji 7 : 0 (5 : 0). Na uwagę zasługuje delikatna gra rosłych i silnych graczy Policji.

### TURNIEJ SIÓDEMKOWY.

W oba dni świąt odbył się po raz pierwszy w Łodzi turniej siódemkowy, i mimo, iż w turnieju brało ogółem 8 klubów miejscowych: 4 A i 4 B-klasowe, nie zdołał wzbudzić większego zainteresowania, dowodem czego było w oba dni zaledwie kilkaset osób. Kandydatów na zdobywcę pierwszego miejsca, a temsamem puharu, było dwóch: Turyści i ŁTSG., gdyż pozostali wobec słabej formy nie mogli być brani w rachubę. W pierwszym dniu wyniki były następujące: Szturm — Concordia 3 : 1, Turyści — Union 2 : 0, Siła — WKS. 2 : 1 i ŁTSG. — Hakoah 3 : 2. W drugim dniu stosownie do losowania grali zwyciężeni ze zwyciężonymi i zwycięscy ze zwycięscami pierwszego dnia. Oto rezultaty: Union — Concordia 3 : 0, WKS. — Hakoah 3 : 2, Siła — Szturm 3 : 2 i ŁTSG. — Turyści 3 : 2 (o grze przedłużonej). Do finału wobec tego stanęły drużyny: ŁTSG. — Siła 2 : 0 i WKS. — Union 3 : 2. Wobec tego miejsca zajęły I: ŁTSG., II: Siła, III: Wojskowy K. S. i IV: Union.

Dnia 15 i 16 kwietnia C-klasowe kluby żydowskie dorocznym zwyczajem rozegrały zawody o puhar, który w roku ubiegłym dostał się w ręce Bar Kochby. W pierwszym dniu Bar Kochba lekko pokonała Hasmoneę w stosunku 1 : 0 (1 : 0); blada gra zwycięscy. Zawody prowadził p. Dancyger. Kadimah—Samson wygrał niespodziewanie pierwszy w stosunku 1:0 (0 : 0). Gra w normalnym czasie nie dała wyniku, wobec czego sędzia przedłużył grę 2 razy po 15 min. W pierwszej połowie uzyskuje zwycięską bramkę Kadimah z rzutu wolnego za rękę. Samson mógł wyrównać z rzutu karnego, lecz przestrzelił. W drugim dniu Samson bije Hasmoneę 3 : 1 (1 : 1). Bar Kochba — Kadimah 1 : 0 (1 : 0) rozgrywka finałowa dała zwycięstwo Bar Kochbie, a tem samem po raz drugi puhar. Jedynego zwycięskiego gola zdobyła Bar Kochba z rzutu karnego.

18 kwietnia 1925.

*Union — Hakoah 2 : 0 (1 : 0).*

Do zawodów występuje Hakoah z 5 rez. a Union z 3-ma. Gra prowadzona ostro i brutalnie, obfitowała w szereg interesujących momentów. Już w 1-ej min. Union przez prawego łącznika uzyskuje prowadzenie. Zdawałoby się, iż padnie wielka ilość bramek, gdyż w tej połowie Union dusi, lecz dzięki słabej grze ataku i doskonałej grze bramkarza Hakoahu Lipskiego, wynik utrzymuje się do połowy. W drugiej połowie gra się wyrównuje i Hakoah nieraz zagraża bramce biało-zielonych. Zaklikowskiego na polu karnym fauluje Fiedler; rzut karny strzela poszkodowany, lecz Witaczek broni przytomnie. Wkrótce rzut karny za faul na polu Hakoahu, który Bersz strzela nonszalancko... w aut. Przy końcu gry uwydatnia się przewaga Unionu, który uzyskuje drugi punkt wskutek nieporozumienia obrońców z bramkarzem Hakoahu. Publiczności niewiele. Sędziował p. Andrzejak.

15 kwietnia 1925.

*Concordia — Hakoah 4 : 2.*

Przewaga Concordjii nad Hakoahem, grającym w dziewiątkę; dwóch bowiem graczy usunął z boiska sędzia za niesportowe zachowanie. Po pauzie, wskutek powrotu na boisko wykluczonych graczy, Hakoah jest ciągle stroną atakującą, czego dzięki słabo grającemu atakowi, cyfrowo nie wyzyskała. Przegraną zawinił bramkarz, który popełnił kilka zasadniczych, taktycznych błędów. Uproszony na boisku przez oba kluby sędzia p. Cwillich b. słaby.

16 kwietnia 1925.

*Szturm — Hakoah 4 : 4 (3 : 4).*

Hakoah gra znacznie lepiej, niż dnia poprzedniego, uzyskując w pierwszych minutach dwie bramki. Kilkakrotnie wypady Hakoahu uwieńczone zostały jeszcze dwoma punktami. Szturm przeprowadza ataki, szczególnie skrzydłami i uzyskuje 3 bramki, w tem jedną z karnego. Z Hakoahu wyróżnili się: prawy skrzydłowy, obrona i prawy pomocnik, ze Szturmu zaś: obrona, lewe skrzydło i obaj łącznicy. Obie strony grały ambitnie i ofiarnie. Sędzia p. Bira trzymał w karbach obie drużyny.

18 kwietnia 1925.

*ŁKS. (komb.) — Widzew 2 : 1 (1 : 1).*

Widzew prawie w komplecie, natomiast drużyna ŁKS. była prawdziwie kombinowaną, bo z trzech drużyn, za wyjątkiem pierwszej, która w niedzielę rozgrywa zawody z Legją w Warszawie.

Jako przedmecz przed powyższemi zawodami zostały rozegrane zawody w *piłkę koszykową* między drużynami:

*Herta (Niem. Gimn.) — HKS. 19 : 5.*

Czas gry 4 × 10 min. Herta przedstawia silny i dobrze zgrany zespół, zaś HKS. wystąpił bez należytego treningu, co objawiało się w niecelności strzałów i w sposobie przeprowadzania ataków.

Należy się jednak HKS., przedewszystkiem inicjatorowi p. Rembowskiemu, pełne uznanie za propagowanie i pokazanie publiczności tak miłego sportu. Gra w piłkę koszykową siatkową jest intenzywnie uprawianą przez młodzież miejscowych zakładów naukowych.

### ZGIERZ.

13 kwietnia 1925 r.

*ŁKS. II — Sokół (Zgierz) 4 : 0 (3 : 0).*

18 kwietnia 1925.

*Pogoń — Zjednoczenie (Łódź) 1 : 0 (1 : 0).*

## PABJANICE.

13 kwietnia 1925.

*Burza — Rudzkie T. S.-G. 3 : 3 (1 : 1).*

18 kwietnia 1925.

*Burza — Sparta (Łódź) 2 : 2 (0 : 2).*

19 kwietnia 1925.

*TKS. (Toruń) — Klub Turystów 2 : 0 (2 : 0).*

Zaczyna TKS. — Pierwsze minuty upłynęły na wzajemnem poznawaniu się drużyn, nawet z pewną przewagą Turystów. Atoli w 16 min. piłkę dostaje prawe skrzydło TKS.-u i ślicznie podprowadziwszy oddaje do środka, a Ciosiński I silnym strzałem uzyskuje pierwszy punkt dla swoich barw. W dwie minuty później piłkę odbitą od bramkarza Turystów dostaje znów Gumowski I, a centrę tegoż zamienia prawy łącznik w drugą bramkę i rezultat ten utrzymał się do końca. Gra prowadzona w silnem tempie, nadanym przez Toruńczyków, później osłabła, z powodu obustronnego wyczerpania. Druga połowa nie przyniosła nic, za wyjątkiem kilku interesujących momentów nie wyzyskanych przez obie drużyny. — TKS. przedstawił się nagół korzystnie; szczególnie obrona, jak również i atak grała nadzwyczajnie; prawa strona, często zatrudniona, dawała możność podziwiania dobrego zgrania i techniki. Środek ataku pracował rozumnie, jednakoż niezdecydowany pod bramką. Pomoc trzymała się się dzielnie w defenzywie, nie wspomagając należycie ataku. Czerwoni stanowczo lepsi technicznie, taktycznie ustępowali gospodarzom. Turyści grali słabiej niż zwykle; obrona stała na wysokości swego zadania (Kahl), pomoc prócz Hinzego dość dobra, atak natmiast zawiódł, nie mówiąc o Heimansie, który tylko „obserwował“ grę. TKS. zyskał sobie sympatję dość licznie zebranej publiczności, która gromkimi oklaskami żegnała zwycięscę. Sędziował z „mimiką“ p. Piotrowski, dopuszczając niepotrzebnie do gry faul, a trzymając się uporczywie linji środkowej, przeoczył kilka wyraźnych spalonych i wydał parę niewłaściwych rozstrzygnięć. Rogów 4 : 1 dla Turystów.

19 kwietnia 1925.

*Bar Kochba — Pogoń 6 : 0.*

*Sokół (Pabjanice) — ŁKS. II 0 : 4.*

## WILNO.

14 kwietnia 1925.

### JUTRZENKA W WILNIE.

W czasie Świąt Wielkanocnych gościła w Wilnie Jutrzenka z Krakowa, rozgrywając 2 mecze z miejscowemi drużynami: 1. p. p. Leg. i Makkabi. O ile w spotkaniu z 1 p. p. Leg. Jutrzenka godnie reprezentowała piłkę krakowską, mimo osiągnięcia przewagi tylko o 1 bramkę, o tyle drugi mecz z Makkabi, był właściwie kompromitacją A-klasowej drużyny krakowskiej. Osiągnięcie wyniku remisowego, z najsłabszą drużyną klasy A Wilna, jest tego dostatecznym dowodem. Zapomniała też widocznie Jutrzenka, że przyjechała tutaj jako reprezentantka Krakowa, która winna była pokazać Wilnu grę godną zwycięscy Cracovii i drużyny stojącej na II-em miejscu Okręgu Krakowskiego; tymczasem na meczu z Makkabi zaprodukowała grę chaotyczną i niezbyt wysoką kulturą sportową poszczególnych graczy, zacierając wrażenie dodatnie z poprzedniego zwycięstwa.

Przechodzę do omówienia obu meczów:

12 kwietnia 1925. Boisko 1 p. p. Leg.

*Jutrzenka — 1 p. p. Leg. 2 : 1 (0 : 0).*

*Jutrzenka:* Meller; Offen, Holender; Steigler, Alfus, Pitzele; Balzam, Pitzele II, Grüuberg, Krumholz, Barmherzig.

*1 p. p. Leg.:* Luberda; Lasota, Myc'elski; Ogórek, Truhan, Gozdecki; Zimowski, Nawrot, Krawczyk, Wróber, Namysłowski.

Pierwszy okres gry spokojny, goście dominują, a kilkakrotne ataki wojskowych dochodzą jedynie do pola karnego, gdzie zostają likwidowane przeważnie przez b. dobrze grającego prawego obrońcę Jutrzenki Offena. Do przerwy silne ataki Jutrzenki nie dają cyfrowego wyniku, wskutek niecelowości strzałów, bądź też dzielnej gry bramkarza Luberdy, czy energicznej i pewnej obrony Lasoty.

Po przerwie Jutrzenka zabiera się z miejsca do osiągnięcia konkretnego wyniku, atakując przeważnie lewą stroną; wyróżnia się przebojami Krumholz. Kilka zupełnie pewnych sytuacji psuje ślamazarny Grünberg, jednak ciągle powtarzające się, w tej części gry, groźne momenty pod bramką miejscowych, dają możność Jutrzence uzyskania 2 bramek w 10-ej i 16-ej min., strzelonych b. ładnie przez Krumholza. Atak wojskowych widząc przegraną budzi się z drzemki, następuje cofnięcie Nawrota, który dotychczas psuł wszystko w ataku, na jego właściwe miejsce do pomocy. Gra przybiera coraz żywsze tempo i wyrównuje się, 1 p. p. Leg. atakuje prawem skrzydłem (b. dobry Zimowski) i zdobywa w 24-ej min. jedyną bramkę. Fakt ten jeszcze bardziej ożywia grę Jutrzenki, następuje serja bardzo ładnych ataków, jednak energicznie odpierają je miejscowi. Rezultat do końca gry zostaje niezmieniony. Publiczność dość liczna, z zadowoleniem opuszcza boisko. Rogów 6:0 dla Jutrzenki. Sędziował bardzo dobrze p. Śliwa.

13 kwietnia 1925.

*Jutrzenka — Makkabi 1 : 1 (0 : 0).*

Gra nieciekawa. Jutrzenka do pauzy lekceważy przeciwnika i mimo to stale ma przewagę. Po pauzie jedynym z nielicznych przebojów, Makkabi prawoskrzydłowy zdobywa bramkę. Od tej chwili Jutrzenka zabiera się do pracy i gniecie przeciwnika, który przechodzi do gry defenzywnej, murując bramkę. Jednakże prawy łącznik Jutrzenki wyrównuje, strzelając gola. Makkabi broni się ambitnie i niemniej brutalnie, prowokując tem samem przeciwnika. Sędziował słabi p. Drotlew, dopuszczając do ekscesów poszczególnych graczy. *R.*

## KRAKÓW.

*Po posiedzeniu Zarządu PZPN. odbytem w ubiegłym tygodniu rozeszły i utrzymują się w zedcydowanej formie pogłoski, że Zarząd PZPN. zawiesił uchwały Walnego Zgromadzenia powzięte w Krakowie i w Warszawie, dotyczące zmiany siedziby.*

### LEKKA ATLETYKA.

*Bieg na przełaj Krakowskiego Związku Okręgowego Lekkoatletycznego*

odbył się w czasie zawodów Amatorskiego z Wisłą. Długość trasy wynosiła 4.250 m. Zgłoszonych było 33 zawodników, startowało 27, przybyło do mety na boisku Wisły 22. Pierwszy przyszedł Baran, Kółko M. Akad. (Wieliczka), drugi Kaczor (Legja II), trzeci Tracz (AZS.), czwarty Pobóg (Cracovia), piąty Dąbrowski (Cracovia), szósty Trynka AZS. i siódmy Wronowski (Legja I). Drużynowo zwyciężyli: 1) Legja I. 18 pkt. 2) Makkabi 38 pkt.; 3) Legja II. 43 pkt. i 4) Cracovia.

### PIŁKA NOŻNA.

Jeszcze z nami w Krakowie nie najgorzej. „Wisła“ pobita przez Amatorski na Górnym Śląsku zrehabilitowała się gruntownie. Wykazano jeszcze raz dowodnie, iż szybkość, zapał i ambicja nie stanowi dostatecznej broni przeciw grze w której dominuje technika i rozum. To też dla „fachowców“ wygrana Wi-

sły pewnikiem, rozchodziło się jedynie o stosunek cyfrowy. I tutaj właśnie okazało się, że mimo przegranych na Górnym Śląsku, drużyny krakowskie w normalnych warunkach tj. na normalnem boisku i przy odpowiednich sędziach, zawsze jeszcze zdołają utrzymać dystans między sobą, a prymitywną grą gości.

Cracovia grała dwa dni z doskonałą drużyną węgierską. W pierwszy dzień grała marnie, w drugi dzień pozbawił ją zwycięstwa bramkarz puszczając, nieprawdopodobnie wprost łatwe do obrony strzały.

Makkabi bawiła we Lwowie, gdzie grą swą wywarła nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Rezultat 2 : 2 z Czarnymi, wykazuje, że młodzi graczę godnie reprezentują pierwszą krakowską klasę.

Nie można tego powiedzieć o Jutrzence, która w Przemyślu przegrała 3 : 1 z Polonią. Gracze Jutrzenki żalą się na brutalną grę drużyny przemyskiej.

*16. IV. Jutrzenka — Makkabi 1 : 0 (1 : 0).*

Siła atrakcyjna tych spotkań nie zawiodła i w czwartek. Boisko Jutrzenki, nawykłe obecnie do większych ilości publiczności z okazji meczów Cracovii, wypełniło się wcale znacznie i na spotkaniu właścicieli parku.

Z góry zaznaczyć należy, że w drugiem spotkaniu tych klubów, drugi raz odniosła zwycięstwo Jutrzenka i drugi raz nie zupełnie zasłużenie. Gdy pierwszy raz wynik nierozstrzygnięty byłby odpowiadał przebiegowi gry, to w czwartek „Makkabi" winna była wyjść zwycięsko.Lecz trudno — dla Makkabi nie ma kto wygrać meczu. Napad niebieskich nie ma w swym składzie, ani jednego gracza, któryby stanowił niebezpieczeństwo dla bramki przeciwnika. Ataki w polu przeprowadza się ładnie, lecz w polu karnem możnaby całą piątkę odstąpić za jednego miernego strzelca. Selinger opadł znacznie w formie. Obrona wcale pewna, natomiast Nebenzahl wcale słaby. Najlepszym graczem Jutrzenki jest obecnie jej bramkarz. Offen, ani w części nie przypomina tych dni w których był brany w rachubę do reprezentacji Krakowa. Bardzo dobry jest Alfus w pomocy zwłaszcza, gdy gra fair. Pitzele pewny jak zwykle. W napadzie trzy piąte koła do wozu. Obaj skrzydłowi wywołują mimowoli dobry humor na widowni. Grünberg gra marnie. Trudno, aby dwoma graczami Pitzelem i Krumholtzem szedł napad.

Druga połowa przygniatająca przewaga Makkabi. Jutrzenka ogranicza się tylko do obrony, a tylko od czasu do czasu bieg Krumholtza przerywa monotonję. Jeden z takich przebojów o mało nie przynosi drugiej bramki, piękny strzał odbija się od poprzeczki.

Zawody w których dosyć głośny udział brała publiczność sędziował bez zarzutu p. Kałuża.

*Makkabi II — Jutrzenka II 0 : 0.*
*Makkabi III — Jutrzenka III 3 : 0.*

Sobota 18 kwietnia 1925. — Boisko Jutrzenki.

*Cracovia — Budapesti III. K. Torna Es Vivo-Egylet 2 : 5 (2 : 2).*

Po raz pierwszy w tym sezonie gościła Cracovia drużynę węgierską, znajdującą się na czwartem miejscu w tabeli mistrzostw węgierskich. Drużyna ta przybyła do Krakowa w najlepszym swoim składzie, ze znanym ze swych występów reprezentatywnym bramkarzem Neuhausem. Do zawodów tych wystąpiły drużyny w następujących składach:

*III. Ker.* Neuhaus; Harrer, Majcher; Werner, Kovasznay, Keck; Schwitzer, Hirvath, Skwarek, Kenyeres, Drözsler.

*Cracovia:* Szumiec; Jakubik, Fryc; Strycharz, Chruściński; Kolowiec, Górka, Rusinek, Kałuża, Ciszewski, Sperling.

Gra toczy się przez pierwsze minuty na połowie Cracovii. Dopiero w 7-ej minucie przenosi się na połowę gości, którzy pod naporem ataku Cracovii bronią się dzielnie, a w 10-ej min. za rękę obrońcy, dyktuje sędzia rzut karny, wykorzystany przez Sperlinga. Cracovia atakuje nadal, piękny strzał Ciszewskiego łapie doskonale grający Neuhaus. W 14-ej minucie po ślicznej kombinacji Sperling-Ciszewski, ostatni strzela nieuchronnie. Węgrzy zrywają się i atakują bramkę Cracovii, jednakże kilka razy ładnie broni Szumiec, chociaż nie zupełnie pewnie. W 36 min. Rusinek po przeboju, z kilku kroków przenosi. W 41 minucie po wolnym za faul Chruścińskiego, lewy łącznik gości zdobywa pierwszą bramkę, a w niespełna 2 minuty później, prawy łącznik z pozycji spalonej wyrównuje, ustalając wynik do pauzy 2 : 2.

Po pauzie w 1-ej i 20 minucie uzyskują Węgrzy 2-e dalsze bramki, a w 21 minucie, po niefortunnym wybiegu Szumca zdobywają 5. a zarazem i ostatnią bramkę. Cracovia stara się poprawić rezultat, jednakże staje jej na przeszkodzie słabo grająca w tym dniu pomoc, szczególnie młodziutki Kolowiec, który odbierając wprawdzie czasami piłkę, podawał ją przeciwnikowi, zamiast swemu atakowi. W 29 minucie, dyktuje sędzia rzut karny znowu za rękę, niewykorzystany przez Sperlinga. Jeszcze kilka ładnych ataków przeprowadzonych obustronnie, likwidują obrony obu drużyn. Rogów 8 : 1 dla Węgrów. Sędzia p. Rutkowski nie zadowolił, ani drużyn, ani publiczności, gdyż rozstrzygnięcia jego były często mylne. Węgrzy przedstawiali się jako zespół jednolity — zgrany — technicznie i taktycznie przewyższali, zdaniem moim, bawiących w ubiegłym tygodniu w Krakowie Czechów (Cechie Karlin i Nuselsky). Publiczności około 1.500.

*Cracovia III — Jutrzenka III 3 : 0 (2 : 0).*

Niedziela 19 kwietnia 1925.

*Cracovia — III ker. 2 : 2 (1 : 1).*

W drugim dniu zawodów wystąpiły drużyny w innych składach, co wpłynęło znacznie na przebieg gry.

*Cracovia:* Szumiec; Gintel, Fryc; Strycharz, Cikowski; Zastawniak; Kubiński, Rusinek, Chruściński, Ciszewski, Sperling.

*III Ker.:* Neuhaus; Harrer, Majcher; Werner, Kovasznay, Keck; Schwitzer, Göttler, Skwarek, Kenyeres, Drözsler.

Po rozpoczęciu przeprowadza Cracovia piękny atak, uwieńczony w 2-ej minucie bramką przez Chruścińskiego z podania Kubińskiego. Goście jednakże nie długo pozwalają utrzymać taki stan gry, bo już w 4-ej minucie odpowiadają przez prawego łącznika, który lekko strzela, a Szumiec przepuszcza piłkę przez ręce, i dopomaga w ten sposób gościom do wyrównania. Cracovia dobrze w tym dniu usposobiona, atakuje przeciwnika, czego dowodem w pierwszej połowie 6 rzutów z rogu, jednakże tego dnia niewyzyskanych, dzięki wspaniałej grze bramkarza gości. Druga połowa gry rozpoczyna się targiem kierownika sekcji gości o piłkę. Goście żądali, aby grano ich piłką, a nie piłką dostarczoną przez Cracovię. Sędzia jednak uznaje, że piłka krakowska jest lepszą od węgierskiej i gra toczy się dalej. Tempo gry nie słabnie, ale staje się ostrzejsze. Co chwila są „trupy" tak z jednej, jak i z drugiej strony. Za krytykę i obrazę sędziego, wyklucza tenże środkowego pomocnika. W 27-ej minucie goście powiększają stan zdobytych bramek do 2-ch przez lewego łącznika. Bramka ta jest znowu zasługą Szumca, który zupełnie do niej się nie ruszył. Wogóle na dwa strzały oddane przez gości na bramkę Cracovii, oba zostały przy pomocy słabo grającego Szumca, uwieńczone bramkami. Cracovia chce koniecznie wyrównać — atakuje ostrzej, aż w 35-ej min. Chruściński pięknie zamienia centrę Sperlinga na 2-gą bramkę, ustalając temsamem wynik na 2 : 2. Na dalszych atakach na połowie gości, kończy sędzia zawody. Rogów 9 : 1 dla Cracovii. Sędziował bez zarzutu p. Seidner. Publiczności około 2.500

*Cracovia II — Urania 1 : 0 (0 : 0).*

Gra słaba — stojąca na bardzo niskim poziomie.

*Wisła — Amatorski 5 : 2 (2 : 1).*

Spotkania tego oczekiwano w Krakowie z wielkiem zainteresowaniem, to też widownia na boisku Wisły gościła dawno niewidzianą tam rzeszę publiczności. Drużynę górnoślązaków poprzedziła fama o ich niepokonalności, a uzyskane przez nich wyniki, tak z drużynami krajowemi jak i zagranicznemi, uczyniły z tej drużyny sfinksa piłkowego.

Gra rozpoczyna się serją wzajemnych ataków — goście narzucają miejscowym szalone tempo i grę górą: w 7-ej min. silny strzał Reymana I. Niedługo potem piękny atak gości daje im w rezultacie niewyzyskany rzut z rogu. Wisła odpowiada dobrze przeprowadzonym atakiem, zakończonym strzałem z rogu. Ostry strzał Czulaka chwyta przytomnie bramkarz górnośląski. Goście atakują mocno i z pięknie przeprowadzonej kombinacji zdobywają w 21 m. efektownego gola. W minutę potem wyzyskuje Kowalski błąd obrońcy i strzela z powodzeniem. Goście rozpoczynający ataki przeprowadzane wprost z furją — strzał Reymana z wolnego chwyta bramkarz, następnie bomba pierwszego idzie w górę tuż ponad poprzeczką. Goście uzyskują pole, lecz są pod bramką przeciwnika bezradni. W 28 m. bije Reyman I wolnego — piłka uderza w słup i wpada do bramki. Do pauzy gra równomierna. Bieg drużynowy Związku okręgowego wprowadza pewne zamięszanie — publiczność nie wie, gdzie skupić uwagę. Gra na dalej ten sam charakter t. j. szybka, ostra i prowadzona ustawicznie górą. Czulak stwarza szereg poważnych sytuacji. Bieg solowy Adamka daje Reymanowi sposobność zdobycia trzeciej bramki i utwierdzenia zwycięstwa. Wisła obejmuje komendę gry, ataki jej są już lepiej i dokładniej opracowane — znużenie gości wprowadza w grę miejscowych pewien spokój i planowość. Lotna linja napadu drużyny górnośląskiej przypomina się jednak zbyt często obrońcom Wisły — zawiniona przez Kaczora ręka przynosi gościom jedenastkę, a z nią drugą i ostatnią bramkę. Zapał i ambicja ogarnia napowrót szeregi białoczelonych — energja ich jednak opada. Następują ofenzywa Wisły, trwająca już do końca zawodów, przyczem doskonale spisuje się Czulak na lewem skrzydle, jego zasługą są następne dwie bramki Wisły. Jeśli chodzi o charakterystykę gości, to gra ich nie posiada tych zalet, któreby uzasadniały ich wyniki. Siła mistrza Górnego Śląska leży w jego szybkości i ambicji, dzięki którym nawet rutynowany przeciwnik staje się bezradnym. Boisko Wisły posiadające odpowiednie wymiary, było zdaje się dla gości zbyt dużem i tu w znacznej mierze należy szukać przyczyny ich „spuchnięcia". Wisła pokazała się nam z jak najlepszej strony, zwłaszcza w linji ataku (z wyjątkiem prawego łącznika).

Sędzia p. Schlesser prowadził zawody zupełnie poprawnie, chwilami może nawet i zbyt drobiazgowo.

*Wisła rez. — Chorzów 2 : 2.*

MISTRZOSTWO KL. B.

*Sparta — Urania 1 : 0.*

Niespodzianka, oczekiwano bowiem zwycięstwa Uranji. Znaczna poprawa w formie Sparty.

*Zwierzyniecki K. S. — AZS.*

Zawody powyższe nie odbyły się, albowiem AZS. nie stanął dotychczas do żadnych zawodów.

SOSNOWIEC.

*Sosnowiec — Ruch 2 : 4 (0 : 1).*

Niespodziewane zwycięstwo Ruchu nad mistrzem Zagłębia Dąbrowskiego. Sędziował p. Bluszcz z Dąbrowy.

*Naprzód (Dąbrowa) — Makabi 1 : 1 (0 : 0).*

Gra równa prowadzona z ambicją ze strony obu drużyn. Sędziował dobrze p. Pytlik.

*Victorja — Sosnowiec 1 : 3 (1 : 1).*

Sędziował b. dobrze p. Czech.

*Sport II (Dąbrowa) — Makabi II 0 : 7 (0 : 4).*
*Sport (Dąbrowa) — Makabi 0 : 2 (0 : 2).*

Zupełna przewaga Makabi. Bramkarz gości uratował ich od większej klęski. Rogów 12 : 0 dla Makabi. Sędziował p. Mazur.

*Polonja II (Król. Huta) — Makabi II 3 : 0 (1 : 0).*
*Polonja (Król Huta) — Makabi 3 : 0 (2 : 0).*

Sędziował słabo p. Bluszcz z Dąbrowy.

BĘDZIN.

*Iskra (Siemianowice) — Hakoah 2 : 2 (0 : 0).*
*R. K. S. — Hakoah komb. 0 : 1 (0 : 0).*
*Victoria (Katowice) — Hakoah 1 : 3 (0 : 2).*
*Iskra (Siemianowice) — Hakoah 1 : 2 (1:1).*

Zawody rewanżowe. Sędziował źle p. Bobrzykowski.

DĄBROWA.

*Makabi II (Sosnowiec) — Naprzód II 2 : 2 (0 : 2).*
*Makabi (Sosnowiec) — Naprzód 3 : 2 (3 : 2).*

Lekka przewaga Makabi. Sędziował p. Kałkowski z Sosnowca.

ZAWIERCIE.

*Iskra (Siemianowice) — Warta 2 : 6 (1 : 5).*

Sędziował p. Szwajcer ze Sosnowca.

JAROSŁAW.

*5 kwietnia 1925 r. W. K. S. 2 Pułku Wojsk Łączności— W. K. S. 3 pp. Leg. „Trzeciak" 2 : 3.*
*19 kwietnia. 2 P. W. Ł. — Dror 4 : 2* dla 2 Pułku.

Stosunek kornerów 6 : 5, gra dosyć interesująca fair. Sędziował por. Amon dobrze.

TARNÓW.

*16. IV. Jutrzenka — 16 p. p. 2 : 1 (0 : 0).*

W obu drużynach wybijały się obrony ponad poziom, pozatem gra była więcej, niż nudną. Sędziował dosyć słabo p. Malkischer.

*19. IV. Tarnovia — Bochnia 1 : 0 (1 : 0).*

Mistrzostwo kl. B. podokr. tarnowskiego.

Wynik 1 : 0 rzadko kiedy jest faktycznym miernikiem sił. Bywa nieraz, że drużyna przypadkowo osiągnie bramkę, a następnie dzięki murowaniu utrzymuje wynik do końca. Tak było i w tym wypadku z tą małą różnicą, że jedyną bramkę uzyskała Tarnovia i prawie przez cały czas gry nie schodziła z pola karnego Bochni. Pomimo wszystko, poza jedynym golem, który przypada na konto Macki, żadna piłka nie znalazła drogi do siatki. Bochnia przedstawia zespół fizycznie dobry, lecz pod wszystkiemi innemi względami o klasę niżej od Tarnovii stojący.

Zawody prowadził nieco za szybko do kl. B. zaawansowany sędzia p. Soldinger nagół nieźle.

*19. IV. Tarnovia — 1 b. — Zorza 3 : 2 (2 : 0).*

Zorza w porównaniu do ubiegłego roku uczyniła znaczne postępy i ma ze swym odmłodzonym składem poważne szanse w mistrz. kl. C. Zwycięstwo rezerwy Tarnovii było zasłużone; widać u niej wpływ byłego trenera, p. Kałuży. Sędziował p. Fast.

*19. IV. Metal — Samson 4 : 1 (2 : 0).*

Mistrzostwo klasy B podokręgu tarnowskiego.

Gra była w najwyższym stopniu zacięcie prowadzona. Klęska wtym stosunku nie odpowiada przebiegowi gry, w każdym jednak razie Metal zasłużył na swoje dwa punkty i kto wie, czy w dalszym ciągu mistrzostw nie przyniesie nam Metal jakiejś większej niespodzianki. Przed pauzą przewaga Metalu była widoczną na każdym kroku. Rezultatem jej były 2 bramki, strzelone przez Kozła II; natomiast w drugiej połowie Metal dąży do utrzymania wyniku i z wielkim trudem zyskuje dalsze dwie bramki, z których trzecia z offside'u. Sędziował p. Arczyński (Kraków).

RZESZÓW.

*12. 4. 1925. Bar-Kochba — Hagibor (Przemyśl) 2 : 3 (1 : 0.).*

Gra przerwana w 80 m. Sędziował p. Jakobi.

*18. 4. Samson I — Resovia II 2 : 1.*
*19. 4. Bar-Kochba — Czarni (Jasło) 0 : 4 (0 : 0).*

Zawody o mistrzostwo klasy B. podokręgu tarnowskiego. Doskonale grająca drużyna Czarnych potrafiła w drugiej połowie uzyskać zasłużone zwycięstwo, jakkolwiek nieco za wysokie, gdyż pod wielu względami gospodarze przewyższali gości.

W Dębicy rozegrała Resovia I z Wisłoką zawody o mistrzostwo kl. B. podokr. tarn. z wynikiem 1 : 1.

CZESTOCHOWA.

*Racovia — W. K. S. 27 p. p. 4 : 1 (3 : 0).*

DROHOBYCZ.

*ŻKS. Hakoah (Stanisławów) — ŻTS. Drohobycz 2 : 3 (0 : 3).*

(stos. rogów 1 : 6 dla gospodarzy — sędzia p. Bober). Publiczności stosunkowo wiele.

W pierwszej połowie gry przewaga gospodarzy, grających z wiatrem, uwidoczniona trzema bramkami w 14. 19 i 39 minucie przez Feuersteina oraz 5 rogami. W drugiej połowie obraz gry się zmienia i silnie atakujący goście uzyskują w 3 min. z karnego a w 11 z przeboju przez najlepszego na boisku Pressera dwie ładnie strzelone bramki. Po kilku nieudanych atakach gości następuje otwarta lecz nieciekawa gra.

BIAŁA — BIELSKO.

Boisko „Sokoła" w Białej. Zawody o puhar wielkanocny.

12 kwietnia 1925.

*S. O. Biała-Lipnik — Bialski K. S. 2 : 1 (1 : 0).*
*DFC. „Sturm" Bielsko — S. C. „Hertha" Opawa 4 : 1 (2 : 1).*

13 kwietnia 1925.

*Bialski K. S. — S. C. „Hertha" Opawa 2 : 0 (0 : 0).*
*DFC. „Sturm" Bielsko — S. V. Biała-Lipnik 4:0 (3:0).*

Zdobywca puharu „Sturm" Bielsko.

*Boisko „Hakoahu": MOSC. Mor. Ostrawa — 3 P. S. P. 1 : 0.*

*MOSC. Mor. Ostrawa — S. C. „Hakoah" Bielsko 4 : 1.*

MOR. OSTRAWA.

*B. B. S. V. — Witkowice 2 : 1*

*Mor. Ostrawa — B. B. S. V. 2 : 0.*

## OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI.

19 kwietnia 1925.

*IFC. Katowice — V. F. R. Gliwice 3 : 0 (1 : 0).*

Goście z niemieckiego Śląska grali bardzo słabo, IFC. za to flegmatycznie, mimo to zwyciężył łatwo.

*ŁTSG. Łódź — K. S. Ruch 4 : 3 (4 : 0).*

Nikłe ale zasłużone zwycięstwo łodzian. Goście, którzy po ładnej technicznie i kombinacyjnej grze do przerwy 4 : 0 prowadzili, grali natomiast w drugiej połowie słabo. Ruch przez swoją ambicję zdołał do końca 3 bramki uzyskać na wyrównanie jednakże nie starczyło.

*Diana — Załęże 06 2 : 2.*

Rewanżowe spotkanie obydwuch miejscowych rywali, które się odbyło na boisku Załęża 06 zakończyło się remis.

*K. S. Rożdzień Szopienice — Iskra Siemianowice 4 : 1.*

Po pięknej walce zwyciężył K. S. Rożdzeń wcale wysoko. Iskra mimo połączenia się z Wiktorją straciła dużo na swej dawnej sile wskutek czego już kilka zawodów z rzędu, i to z B klasowemi przeciwnikami przegrała.

*Hakoah Będzin — K. S. Pogoń Katowice 2 : 4 (0 : 1).*

Pewne zwycięstwo odniosła Pogoń grając z 6 rezerwowemi, nad gospodarzami, którzy obie zdobyte bramki uzyskali z rzutów karnych.

## LWÓW.

Sobota, 18 kwietnia:

*Pogoń — S. K. Pardubice 5 : 2 (1 : 2).*

Pardubice: Balcar; Krema, Piess; Kacowsky, Svoboda, Rebicek; Levy, Vojta, Cizek, Tlapal, inż Hladky.

Pogoń w pełnym składzie.

Sobotni match nie należał do udanych. Wszystko bowiem, co się składa na interesujące i emocjonujące zawody zawiodło. I tak zawiodła pogoda, zawiodła publiczność, która zebrała się w liczbie 1.500 osób, zawiodła Pogoń, Pardubiczanie a nawet sędzia. Goście, którzy mogą się poszczycić pięknemi wynikami z wielu silnemi drużynami Wiednia, Pragi i Belgji a ostatnio z amatorską drużyną Slavii 4 : 4, może wskutek zmęczenia podróżą, może wskutek śliskiego terenu nie stanowili zespołu, któryby mógł wyjątkowo słabo grającej Pogoni się przeciwstawić. Grali bez systemu, technicznie nieszczególnie a strzałowo zupełnie niedysponowanie. Jedynie prawy obrońca Krema, środkowy pomocnik Svoboda i prawe skrzydło Levy, wykazali wyższą umiejętność i dowiedli, że słusznie ich predestynowano do reprezentacji Czechosłowacji przeciw Polsce.

Pogoń poza niezmordowanym Wackiem grała bardzo słabo. Wystarczy powiedzieć, że Görlitz nawet nie miał dnia i zgoła nie przypominał owego nieugiętego bramkarza z przed tygodnia, który nie skapitulował przed Eisenhofferem i Häuslerem.

Pogoń zaczyna, goście odpowiadają atakiem, Görlitz łapie lekki rzut Cizka. Gra ospała, bez przewagi którejkolwiek ze stron. Batsch traci piłkę na krok przed bramką; Gulicz nie pilnuje Levego, który podjeżdża, strzał Tlapala. Görlitz broni na róg, sytuacja krytyczna. Tlapal przenosi. Chwilę później Batsch idzie w jego ślady. Po rogu dla Pogoni, Wacek korzysta z zamieszania i ostrym strzałem zdobywa pierwszą bramkę. Fichtel bije ładnie wolnego, Balcar łapie, Batsch przełamuje się przez obronę gości i strzela w aut, podobnie Cizek na trzy metry przed bramką pudłuje. W 30 m. za wątpliwą rękę Olearczyka, karny, którego goście pewnie wyzyskują. Ponadto sędzia wyklucza Olearczyka z gry za demonstracje przeciw ostatniemu orzeczeniu. Pogoń popełnia błąd posyłając Wacka do pomocy, naprawia go jednak, biorąc Wacka z powrotem do napadu a wstawiając dr. Garbienia do obrony. Tymczasem Vojta strzela w 40 m. drugą bramkę dla swych barw, nie bez winy Görlitza.

Po przerwie Olearczyk wraca ku entuzjazmowi parteru. Pogoń idzie na wygraną. W 51 m. Batsch strzela w róg, Balcar robinsonuje razem z piłką do bramki. Po chwili Batsch nie wykorzystuje znowu sytuacji, natomiast karnego za równie wątpliwą rękę, jak przedtem Olearczyka bije pewnie. W tym czasie przewaga gospodarzy. Po biegu Garbienia, Batsch strzela główką, bramkarz odbija, Batsch poprawia i osiąga czwarty goal dla Pogoni a dla siebie „hat trick". Odtąd nieproduktywna przewaga fatalnie strzelających Pardubiczan. W pewnej pozycji Vojta bije w aut. Strzał Wacka po przeboju unieszkodliwia Balcer robinsonadą. Róg. Wacek otrzymuje piłkę, strzela momentalnie pod poprzeczkę i ustala rezultat. Czesi zaprzepaszczają ostatnią sposobność: Levy podciąga, centruje, trzech napastników nieobstawionych, nie zatrzymuje piłki. Strzał Wacka ponad poprzeczkę kończy zawody. Rogów 2 : 2. Z sędziującego p. Szargla, publiczność i gracze nie byli zadowoleni.

*Pogoń III — Biali II 3 : 0.*

*Pogoń I B — D. K. S. 5 : 1 (3 : 1).*

Sędzia p. Zeman.

Niedziela, 19 kwietnia:

*Czarni — Makkabi (Kraków) 2 : 2 (2 : 0).*

Makkabi: Spitzer; Schneider I, Schneider II; Purysz, Selinger, Holzman; Landmann, Goldflus, Schneider III, Blasbalg, Ohrenstein.

Czarni: Winnicki; Hawling (Drapała), Kmieciński, Witkowski, Kopeć, Wójcik; Müller, Chmielowski; Lawka, Kopeć R., Langer.

Zawody te były najlepsze z niedzielnych. Krakowianie potrafili znaleść sobie uznanie publiczności dzięki technicznej swej wyższości i sportowemu zachowaniu się. Stanowią zespół zgrany, ofiarny, taktycznie niezły choć szablonowy. Fizycznie słabi grają miękko i nie odważnie. Środkowy pomocnik i prawy łącznik wybijali się z pomiędzy towarzyszy. Wynik korzystny zawdzięczają linji pomocy, która z powodzeniem nakrywała przeciwnika.

Czarni natomiast nie mieli swego dnia. Nic się jakoś tam nie kleiło a Müller, młodszy Kopeć i Kmiciński nie mogli rozruszać rzeszty. Drużyna tracąca zwycięstwo powinna się zdobyć na więcej energji i zapału.

Już w 3 m. Lawka zdobywa po kombinacji z Kopciem pierwszą bramkę. Szybkie obustronne ataki ożywiają grę, w 8 m. Müller z podania Kopcia strzela drugiego goala. Krakowianie pracują całą parą. Pięknej centry Blasbalga nie wykorzystuje Goldfluss, który zato po dobrze bitym przez Ohrensteina rogu strzela ze spalonego bramkę, nie uznaną przez sędziego. Blasbalg ładnie strzela, Winnicki broni na róg; okres przewagi Czarnych. Chmielowski bije obok słupka, potem bardzo poważna sytuacja pod bramką Makkabi, którą obrona jej z trudem likwiduje.

Po przerwie naciska zrazu Makkabi, poczem inicjatywa spoczywa w ręku gospodarzy. Chmielowski pudłuje, drugi strzał chwyta Spitzer. Winnicki udaremnia wybiegiem akcję biało-niebieskich, tempo wzrasta. Spitzer odbija centrę Müllera, Chmielowski znowu strzela w fotografów. W 66 m. Selinger wykorzystuje karnego. Czarni nadal w przewadze, ale ataki ich są coraz anemiczniejsze. Wyrównanie wisi w powietrzu i rzeczywiście z centry Landmanna Blasbalg strzela ostro w róg, zdobywając honorowy rezultat dla biało-niebieskich. Rogów 3 : 2 dla Makkabi. Sędziował dobrze p. Usarz. Przeszło tysiąc widzów.

Wilnianie osiągnęli ładny wynik z lepszą już niż w dniu ubiegłym Pogonią, ale w każdym razie grającą nie jak o mistrzostwo. Goście prezentują się lepiej od Lublinniaki, nie mniej jednak poza Śliwą i Nowakiem przedstawiają bardzo surowy zespół, pokrywający braki zapałem i szybkością. Że Lwowian wyróżniał się spokojną i skuteczną grą Olearczyk, niezłym był Szabakiewicz. Na usprawiedliwienie mistrza trzeba dodać, że od 30 m. pierwszej połowy grał bez Batscha, który uległ kontuzji w starciu z bramkarzem gości a dr. Garbień również dotkliwie odczuł jakieś zderzenie z Wileńczykiem i musiał rad nie rad ograniczyć się do koniecznych pociągnięć.

Pogoń wileńska: Nowak; Wilczyński, Kotlarski; Brymdza, Śliwa, Steinbeck:: Grabowiecki, Schaler, Baniek, Schlichtinger, Ryszanek.

Pogoń lwowska: Kuchar M.; Olearczyk, Mauzer; Hanke, Giebartowski, Deutchman, Słonecki, Batsch Wacek, dr. Garbień, Szabakiewicz.

Pogoń zaczyna, przebój Batscha, słupek, drugi przebój, goal. Wilno odpowiada, lecz zadowala się rogiem. Dwa silne bezpośrednio po sobie następujące strzały dr Garbienia odbija Nowak. Wacek po przeboju strzela w aut. Gra na środku. Mietek ładnie trzyma ostry strzał Schadera, potem krytyczna sytuacja którą Mietek na spółkę z Olearczykiem wyjaśniają. Gra staje się nudna. Ataki nieproduktywne, Wileńczycy bronią się, jak umią. Z pewnej pozycji Batsch przenosi a potem po zderzeniu się z brodą Nowaka, który również nie wyszedł z tego cały, ustępuje z placu — jak się okazuje — krwawego boju.

W 7 m. po przerwie Wacek z piłką na głowie zagościł w bramce przeciwnika a potem ze skrzydła niebezpiecznie strzela tuż obok słupka. W 61 m. Schlichtinger rewanżuje się, wykorzystując nieporozumienie między Mietkiem a Mauzerem. Silna przewaga gospodarzy: strzał Szabakiewicza idzie w aut, Wacka przenosi. Dopiero w 81 m. dr. Garbień ze „swojej pozycji" strzela z efektem. Teraz opada na siłach Wilno, niedługo potem Pogoń i ku obustronnemu zadowoleniu doskonale sędziujący dr. Lustgarten kończy zawody. Rogów 4 : 2 dla Pogoni. Po tym matchu odbyły się zawody:

*S. K. Pardubice — Hasmonea 3 : 2 (3 : 0).*

Tym razem Czesi pokazali znacznie lepszą grę. Przedewszystkiem uderzało dobre zgranie, technika i szybkość pociągnięć. Krema w obronie i Svoboda w pomocy szczególnie się podobali. Wynik odpowiada przebiegowi gry i żadna strona nie powinna narzekać. Hasmonea miała swój lepszy dzień. Redler, Werter i grający w drugiej połowie zamiast Hocha Steuermann byli w niej najlepsi. Natomiast Heim, Schneider i Mohr mieli już udatniejsze matche we Lwowie. Gra była beznadziejnie nudna, a że dwadzieścia ostatnich minut grano w ciemnościach, więc boisko opuszczano tłumnie jeszcze na długo przed gwizdkiem sędziego.

W pierwszej połowie silna przewaga Czechów, Hasmonea ogranicza się do sporadycznych lecz groźnych wypadów. Goale padają ze strzałów Tlapala

*Pogoń — Pogoń (Wilno) 3 : 1 (1 : 0).*

i Vojty, przyczem trzeci z wolnego. Redler wykonuje karnego, śląc bombę w poprzeczkę, później jeszcze jedną, szansa goala mija.

Steuermann wprowadza lepszy nastrój w szeregi biało-niebieskich i istotnie udaje mu się wywalczyć honorowy rezultat dla drużyny. Najpierw bezapelacyjnie wykorzystuje karnego, potem zaś po ładnym przeboju umieszcza po raz drugi piłkę w siatce. Podobny jego następny przebój ratuje bramkarz. Od tej chwili jednak ospałość i apatja, tkwiąca w tej grze dochodzą do maximum a gwizd sędziego przywitany jest ogólnem zadowoleniem.

Rogów 3 : 0 dla Hasmonei. Sędziował p. Zawitkowski, który w ostatniej chwili objął prowadzenie zawodów ponieważ wyznaczony sędzia się nie zjawił. Obu powyższym matchom przypatrywało się 5000 widzów.

*AZS. — Świteź 5 : 1.*

Mistrzostwo kl. B. Sędzia p. Bukietyński.

*Lwowianka — Metal 3 : 2.*

Mistrzostwo kl. B.

*Lechja II — Pogoń II 1 : 0.*

Mistrzostwo kl. B. Sędzia p. Decowski.

*Sparta II — Hasmonea II 4 : 3.*

Mistrzostwo kl. B. Sędzia p. Grabowski.

*Bieg na przełaj Czarnych* odbył się w niedzielę na przestrzeni przeszło 4 km. dla drużyn i indywidualnie startujących. Czarni wystawili trzy drużyny AZS. Pogoń i Hasmonea po jednej, ogółem 17 ludzi. Nadspodziewanie pierwszy przyszedł Jur z Pogoni, bijąc ostrym finischem Kawę w czasie 19'1"06. Drugi Kawa (Czarni) 19'1.17, trzeci Postępski (Czarni) 19'2"04. Pierwszą i drugą nagrodę drużynową zdobyli Czarni.

Stan. Mar.

## POZNAŃ.

19 kwietnia.

*Warta — Polonia (Warszawa) 3 : 1 (1 : 0).*

Sędziował p. Ziemiański z Krakowa. Publiczności przeszło 5000.

Piękne i zasłużone zwycięstwo drużyny poznańskiej. Szczególnie na podkreślenie zasługuje świetna gra linji napadu, która znakomicie kombinowała. Najlepsi z Warty Niziński i Staliński, którzy uzyskali po jednej bramce. Trzecią bramkę strzelił Szmyt. Ponadto Warta nie wykorzystała jednego przyznanego jej rzutu karnego.

Z Polonii najlepszy Loth II., który zdobył honorowego gola dla swej drużyny. Pozatem gra niezdecydowana, dezorjentacje pod bramką przeciwnika i zupełny prawie brak strzałów.

## PO ZAMKNIĘCIU NUMERU

*Paryż.* Po katastrofalnej klęsce z Włochami nie zdołali i w niedzielę Francuzi uniknąć porażki tem dotkliwszej, że na własnym terenie. Austrja wygrała z Francją 4 : 0 odnosząc łatwe zwycięstwo, przyczem już do pauzy stan był 3 : 0. Po pauzie drużyna austrjacka ograniczyła się do exhibition game, nie dążąc do uzyskania większej ilości bramek. Drużyna austrjacka przewyższała Francuzów o klasę. 25.000 widzów.

*Zurych. Szwajcarja bije Holandję 4 : 1.* Po klęskach Szwajcarji w Wiedniu i Budapeszcie, a zwycięstwie Holandji nad Niemcami spodziewano się ogólnie zwycięstwa Holandji i w tem spotkaniu. Holandja miała jednak pecha, gdyż dwu graczy zostało skontuzjonowanych. Sędziował Slavik z Paryża.

*Wiedeń.* WAC. — Sparta 4 : 2 (1 : 0). Zawody nie stały na oczekiwanym wysokim poziomie. O wyniku zadecydowała lepsza obrona Wiedeńczyków.

*Praga.* DFC. — Vasas 6 : 1 (3 : 0). Senzacyjna porażka doskonałej drużyny budapeszteńskiej. Nuselsky — Liben 3 : 1. Cechoslovan — Victoria Nusle 0 : 1. Victoria Żiżkov — Slavia 1 : 1.. Zawody towarzyskie do których Slavia wystawiła drużynę z kilkoma graczami rezerwowymi.

*Budapeszt.* Amatorzy — MTK. 2 : 0 (1 : 0). Amatorzy mimo rezerwowych za Wiesera i Cuttiego odnieśli zasłużone zwycięstwo.

Hakoah — FTC. 0 : 0. Nadzwyczajnie grał bramkarz wiedeński Fabian, który uniemożliwił Węgrom uzyskanie zwycięstwa.

*Zagrzeb.* Sobota. Simmering — Gradjanski 2 : 2, niedziela Simmering — Gradjanski 4 : 2.

*Grac.* Wacker (Wiedeń) — Grazer A. C. 3 : 1.

*Mannheim.* V. f. R. Mannheim — S. V. Frankfurt 2 : 0. Decydujące zawody o mistrzostwo połudn. Niemiec, które zdobył Mannheim.

*Lipsk.* V. f. B. — Jena 2 : 0. Zawodami temi zdobyła drużyna lipska mistrzostwa Niemiec środ.

*Hamburg.* Altona — Holstein (Kilonia) 2 : 2.

## Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.

KOMUNIKAT ZARZĄDU NR. 2.

z posiedzenia w dniu 31 marca 1925.

1) Uchwalono wezwać prowincjonalne kluby, należące do KOZLA. do urządzenia *propagandowych wiosennych biegów na przełaj* w terminie do dnia 30 kwietnia, a mianowicie: BBSV. w Bielsku, Resovię w Rzeszowie, Tarnovię w Tarnowie. Naprzód w Dąbrowie górniczej, Hakoah w Będzinie, Czarnych w Jaśle, SS. Kółka Młodz. Akad. we Wieliczce i „Sosnowiec" w Sosnowcu.

2) Zatwierdzono termin „Nadwiślańskiego biegu na przełaj AZS." w dniu 5 kwietnia.

3) Mjr. J. Szkolnikowski wchodzi do zarządu KOZLA., jako jedynasty członek, jako przewodniczący Kollegjum Sędziów KOZLA. na rok 1925.

4) *Kurs na sędziów lekkoatletycznych* rozpoczyna się dnia 19 kwietnia br. w lokalu KS. Cracovia o g. 10 przedp. i odbywać się będzie w każdą następną niedzielę o tej samej porze. Kurs prowadzi Prezes KOZLA. mjr. Fr. Engel.

5) *Egzamin na sędziów lekkoatletycznych* odbędzie się dnia 17 maja br. (niedziela) w lokalu KS. Cracovia, ul. Stolarska 6, o godz. 10 przedp. Do egzaminu dopuszczeni będą frekwentanci kursu kwietniowego i inni posiadający odpowiednie wiadomości teoretyczne i praktyczne z zakresu lekkiej atletyki, za uprzedniem zgłoszeniem się do egzaminu i złożeniem przepisanej taksy egzaminacyjnej.

6) *Nowy podział na klasy.* Przyjęto nowy podział klubów na klasy, według projektu komisji sportowej, z mocą obowiązującą od roku 1926.



Na przełęczy Liljowe. Z tyłu widoczny wierzchołek Świnicy. Liljowe jest przełęczą graniczną i stanowi połączenie z doliną Cichą, leżącą już po stronie czeskiej. J. Opp.



Efektowna iglica skalna w Buczynowych Turniach. Zdobycie w zimie Buczynowych Turni należy do trudniejszych wypraw skalnych. Na nartach na nie wyjść się nie da. J. Opp.

# Wielkanoc Narciarzy.

Dziwnem się to wielu wyda, że w czasie obecnym, gdy po miastach od wielu już tygodni, mamy temperaturę do 20 nawet stopni ciepła dochodzącą, łączy ktoś święto Wielkiej Nocy z pojęciem narciarstwa.

Dla wielu bowiem ludzi. nawet interesujących się tem i uprawiających narciarstwo, zima już dawno jest skończona i deski ich leżą w ciemnych komórkach, ułożone do długiego snu letniego.

Z niedowierzaniem więc przyjmą oni wiadomość, że w Tatrach zima jeszcze króluje. Że gdy w miastach w dniach ostatnich ciepły deszcz padał; w Tatrach liczni narciarze, zdobywali szczyty głębokim śniegiem otulone, wśród gwałtownej śnieżycy i silnego mrozu.

Więc nawet ci zdziwią się, którzy wiedzą, że w Tatrach zwykle w święto Wielkiej Nocy, jakkolwiek już silne słońce dopieka, leżą jeszcze wspaniałe wiosenne firny, będące rajem dla narciarza. Zdziwią się, gdy się dowiedzą, że narciarze, którzy w tegoroczną Wielkanoc w Tatry się udali, nie wiosnę, ale zimę znaleźli.

Gdyż w górach i to niezbyt od Zakopanego daleko, leżą jeszcze wielkie śniegi. Hale wszystkie nie pozbyły się zimowego płaszcza, a nawet dolinami jeszcze daleko w dół narty cię poniosą. Śnieg zaś zupełnie zimowy, na północnych stokach suchy zupełnie puch. Ze żlebów stromszych idą pyłowe lawiny, skały oblepione i białe, jak w styczniu lub lutym. Granie tylko kamienne, na słońce wystawione, śniegu się już pozbyły, co ułatwia znacznie turystykę skalną.

To też w okresie wielkanocnym ruch w Tatrach niezwykle się ożywił. Można śmiało powiedzieć, że więcej ludzi w Tatry przyjechało, niż do Zakopanego. Schroniska wszystkie zajęte, na licznych zboczach wszędzie ślady narciarskie. Najwięcej osób z Warszawy i Krakowa oraz Bielska.

Pocieszającym więc to jest bardzo, albowiem dużo już w ostatnich latach mówiono o tem, że upada turystyka zimowa w Tatrach. Kto jednak był tej Wielkanocy w Tatrach, spokojnym będzie o rozwój turystyki. Jeżeli dalej w tym tempie będzie się rozwijać, to raczej obawiaćby się należało, że Tatr, a nie turystów, zbraknie.

Największych zdobyczy górskich dokonali członkowie AZS. Kraków i Warszawa, no i naturalnie Sekcja Narciarska T. T. Zakopane.

Dokonano przejść nietylko wyłącznie narciarskich, ale także bardzo trudnych wypraw skalnych. W tem nawet kilka poważnych pierwszych wyjść i przejść.

Z wypraw skalnych na pierwszy plan wybija się wycieczka Sekcji Taternickiej AZS. Kraków. Brali w niej udział pp. Jan Dorawski, Dr. Kazimierz Piotrowski i Adam Sokołowski Obrała ona sobie za podstawę operacyjną Morskie Oko i stamtąd dokonała następujących wyjść:

5. IV. Hińczowa przełęcz od północy (I wyjście zimowe) — wsch. szczyt Cubryny — półn. wsch. przełęcz pod Cubryną (I przejście zimowe) — Wrota Chałubińskiego.

6. IV. Białczańska przełęcz Wyżnia (I w. zim.) — Żabi Mnich (I w. zim.).

8. IV. Półn. ściana Wielkiego Mięguszowieckiego (I w. zim.) — półn. wsch. przełęcz pod Cubryną — Wrota Chałubińskiego.

A więc 5 pierwszych wyjść, w tem potężna północna ściana Wielkiego Szczytu Mięguszowieckiego (2437 m.). Ściana ta, przeszło 1000 metrowej wysokości, dominująca w całej panoramie Morskiego Oka, nawet w lecie liczy się do najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych wypraw tatrzańskich. Dalsze 4 wyjścia są również imponujące. Młoda STAZS. godnie kontynuuje swą działalność.

Pięknych przejść dokonała Sekcja Narciarska AZS. Warszawa:

11. IV. Szczyrbski Szczyt, Hlińska Turnia. Pp. W. Czarnocka, A. Karpiński, St. Osiecki, B. Smoluchowski, J. Mazurek.

12. IV. Solisko od Bystrego Przechodu do Soliskowej Przełęczy. A. Karpiński i St. Osiecki.

12. IV. Na nartach: Bystry Przechód, Furkot, Hruby Wierch. W. Czarnocka, B. Smoluchowski, J. Mazurek. Nadto cały szereg łatwiejszych przejść.

Pp. Józef Oppenheim i Al. Kobielew (SNTT.). okonali dn. 6. IV. pierwszego zim. przejścia Koziej Przełęczy (z płd. na północ).

Także starsze pokolenie taternickie nie ustąpiło jeszcze z pola i godnie rywalizuje z młodszymi. Między innymi weszli pp. generał Marjusz Zaruski, wicemarszałek sejmu Osiecki i J. Zdyb, na Zmarzłą Przełęcz na nartach od Zmarzłego Stawu dn. 9. IV. Jest to jedno z trudniejszych wyjść narciarskich. bardzo rzadko robione.

Z wycieczek robionych cały czas na nartach, najpoważniejszą jest 3-dniowa wyprawa SNTT., w której uczestniczyli pp. Ela Ziętkiewiczowa, H. Grosman, J. Oppenheim, J. Rudnicki i mjr. Wł. Ziętkiewicz. Tura szła następująco:

11. IV. Zakopane, Zawrat, Opalone, Morskie Oko.
12. IV. Żabie, dol. Białej Wody, Rohatka, dol. Staroleśna, Hotel Kolbach.

13. IV. Dol. 5-ciu Stawów Spiskich, Lodowa Przełęcz (2380 m.), Jaworzyna, Łysa Polana, Zakopane.

Ponadto dokonano wielu wyjść narciarskich w Tatrach Wysokich i Zachodnich. Między innymi na: Czerwone Wierchy, Rakoń, Wołowiec, Granaty, Żółtą Turnie, przełęcze Krzyżne, Zawrat, Gładką, Zawory, Koprową i t. d.

Warunki śnieżne i pogoda w same święta były naogół dobre, dopiero w poniedziałek w południe zaczęła się silna śnieżyca z wiatrem, która z małymi przerwami utrzymuje się aż do dnia dzisiejszego. Możliwem jest wobec tego dalsze przedłużenie zimy, gdyż zaraz pierwszego dnia spadło około 10 cm. świeżego śniegu i po łąkach, które już były zupełnie wytajałe, można było znowu jeździć na nartach.

Licznym zwolennikom narciarstwa poleca się więc jeszcze i teraz pojechać na parę dni w góry, a opłaci im się to sowicie.

Kto nie wierzy, zrobi najlepiej, jak zechce przekonać się osobiście.



W dole widoczna dolina Cicha. Powyżej Gniazdo Wielkiej Kopy Koprowej. Z tyłu pasmo Tatr Wysokich. J. Opp.




Krywań widoczny od północny. Narciarze polscy byli na szczycie Krywania na nartach, ale od południa. J. Opp.

# LIST WIEDEŃSKI

*Wielkanoc bez „szlagierów“.*

Wiedeńczycy to już taki dobry naród, który w swej niewyczerpanej cierpliwości pozwala sobie, nie próbując opozycji, wmówić wszystko. Pozwolili się przeto wziąć na olbrzymią reklamę WAC-u,. Simmeringu i Vienny, a więc trzech klubów ligowych, które jedynie pozostały na święta we Wiedniu, i podążyli na „Hohe Warte“, widownię „wielkiego“ turnieju wielkanocnego. Coprawda tych 15 tysięcy, którzy przyszli w pierwszy dzień, miało zupełnie dość, a w poniedziałek można było doliczyć zaledwie 4.000 osób. Wstęp do całej imprezy stanowiły sobotnie zawody WAC. — Youngs Boys, które wygrał WAC. 2:1. Sportowo stały na niskim poziomie, toteż publiczność traktowała je wkońcu ze strony komicznej. Szwajcarzy, zaliczani w swej ojczyźnie do najlepszych drużyn, przyjechali wprawdzie bez 2 najlepszych graczy, bramkarza Pulvera i słynnego obrońcy Ramseyera, lecz zato wypożyczyli sobie graczy z innych klubów szwajcarskich, nie mają przeto żadnej wymówki.

Dwa senzacyjne rezultaty.

przyniosła następnie niedziela, ale to też było wszystko, co wogóle dała. Vienna „zerżnęła“ Simmering 6:1, pomimo to, że Simmering nie miał gorszych szans. Nigdyby też nie uzyskała takiego rezultatu, gdyby Musil, doskonały obrońca Simmeringu nie był odniósł skaleczenia. Do pauzy było 0 : 0, później jednak pokaleczono Musila, co spowodowało załamanie się Simmeringu. Także i w meczu poprzedzającym, wynik był niespodziewany, nikt bowiem nie myślał, że zmęczony nieco z dnia poprzedniego WAC pobije znaną od czasów tournee po Hiszpanji i słynną z bohaterskich zmagań się z MTK. drużynę mistrza prowincji węgierskiej z Szombathely 7 : 1. Węgrzy nie byli tacy źli, jakby można wnioskować z tego rezultatu, gra była nawet wcale równa, ale gracze WAC-u byli przed bramką znacznie energiczniejsi i tem tłumaczy się 7 : 1.

Zamiast 11 : 0 tylko 2 : 2.

Kibice wyliczyli sobie, że Vienna powinna wygrać z Szombathely w poniedziałek 11 : 0. Vienna była



**Simmering-Vienna 1:6. Gschweidl (V.) chce zebrać przeciwnikowi piłkę z piersi.** Fot. Rübelt

wysoko faworyzowana, Węgrów już z góry żałowano. Z początku wszystko szło, jak przewidywano. Vienna zdobyła dzięki Seidlowi 2 bramki, którą strzelił znakomity Gschweidl i zdawało się, że Węgrzy wyjadą ze sporym ładunkiem do domu. Nagle przyszła zmiana. Vienna nieco opadła, a wskutek błędu grającego zresztą bez zarzutu obrońcy Vienny Rainera zdobywa Szombathely łatwo bramkę. W następstwie rozwijają Węgrzy wspaniałą grę kombinacyjną i zupełnie zasłużenie zdobywają wyrównanie. Przez ostatnie pół godziny Vienna nie wychodziła ze swojego pola karnego. W końcu zwyciężył Simmering Young Boys 4 : 0. Także i w tej grze nie zdołali Szwajcarzy zaprodukować nic godnego zanotowania. Simmering nic wysilał się wcale, a przy większym szczęściu w strzelaniu byłby uzyskał jeszcze większy rezultat.

Dobrą grę wiedeńską

można przeto było zobaczyć podczas świąt tylko za granicą. Sportclub musiał zapewne grać bardzo dobrze, gdyż inaczej nie zdołałby pokonać FTC., choćby ten był nie wiem jak zmęczony po zawodach z MTK., i to jeszcze w Budapeszcie, 5 : 0. O ile wynik Sportculubu przyjemnie zadziwił, tak też i obie porażki Rapidu w Pradze nie były niespodzianką. Rapid nigdy nie miał szczęścia w czeskiej stolicy, a i do ostatniej ekspedycji odnoszono się z małem zaufaniem. Gracze Rapidu opowiadali wprawdzie, że winę porażki 5 : 1 przeciw Sparcie ponosi sędzia, lecz mogli to zarówno dobrze opowiadać... babci. Taby może im uwierzyła. Inne zawody drużyn wiedeńskich nie wzbudzały tyle zainteresowania. Warszawskie zwycięstwa Amatorów przyjęto taksamo obojętnie, jak i zmienne wyniki Admiry w Szwajcarji, Wackeru w Temeszwarze i t. d.

Z zazdrością

spoglądali Wiedeńczycy na Budapeszt, gdzie odbywały się wielkie spotkania świąteczne. MTK. — FTC. i DFC. — UTE. w obecności 40 tysięcy widzów, to już coś znaczy, a MTK. — DFC. i FTC. — Sportclub w drugi dzień, to także nie byle co. Szczęśliwy Budapeszt, który miał na Wielkanoc takie przysmaki sportowe. My w Wiedniu musimy mieć jeszcze cierpliwość. Wprawdzie już nie długo, bo zbliżają się występy drużyn angielskich, a te nas chyba nie rozczarują. Corinthianie, angielscy idealiści-piłkarze są u nas mile widziani, zaciekawienie budzi Bolton, który, jak wiadomo, także i na kontynencie gra w swej zwykłej formie, a 9 maja ma grać tutaj przeciw Viennie albo Hakoahowi. Następnie Notts County, po którym co prawda nie wiele sobie obiecujemy, a może także i Birmingham, rywal słynnej Aston Villi.

Należy być konsekwentnym.

Pewna uchwała pierwszej ligi zawodowców i niektóre wydarzenia w Związku P. N. zmuszają mnie do tego, że porzucę sprawy czysto sportowe. Przedewszystkiem spostrzeżenie ogólnej natury: zdaje się, że w żadnem państwie na całym świecie nie stwarza się takiej mocy uchwał i ustaw, rozporządzeń i nowel, jak w naszej małej Austrji. Mamy radę Związkową i Radę Narodową, Sejmy, Gminy, Wiedeń-kraj i Wiedeń-Gminę, krótko mówiąc trudno będzie znaleźć drugie państwo, gdzieby istniało tyle instancji i funkcjonarjuszów, urzędników i polityków. Dokładnem odzwierciedleniem życia publicznego z jego stałym, często uzasadnionym w większości jednak wypadków sztucznie wywołanym niepokojem, jest wiedeński parlament piłkarski. Są tam Zarządy i Wydziały, Podwydziały i Komitety, Grupy i Komisje, Kolegja i jeszcze inne rozmaite instancje, słowem ul, gdzie jednakże nie pracuje się pilnie i celowo, lecz gdzie „macherzy“ wszelakich odcieni partyjnych codziennie coś uchwalają i te uchwały wywracają, występują z inicjatywą i cofają się, żądają, grożą, godzą się, konspirują, krótko znowu mówiąc, dostarczają bez przerwy negatywnego dowodu, że sportu futbalowego nie można obalić. Bo gdyby go



**Young Boys (Szwajcarja)—W. A. C. 1 : 2. Wallner strzela pierwszą bramkę dla W. A. C.** Rübelt



**Nie skakanie przez kozły, ale przypadkowa pozycja podczas gry duńskiego Boldklubben w. Berlinie.** Sennecke



**Riszke, mistrz wagi półciężkiej r. 1924 i trener B. K. S. Katowice.**



**Wende, mistrz wagi lekkiej r. 1924 woj. śląskiego.**



**Pogoń—Hakoah 2:1. Przebój i strzał Eisenhoffera, obok Hanke, z tyłu Polak.** Fot. Plutter



**Centra Nemesa, Görlitz jest szybszy od Grünwalda i odbija w pole.** Fot. Plutter

można było zniszczyć, toby już dawno pokierował go Związek na cmentarz.

Kilka przykładów z ostatnich dni:

Pierwsza liga uchwala znieść przejście do drugiej klasy. Rozpoczęto mistrzostwo z tem, że najgorszy klub spadnie do drugiej klasy, a że dwaj pierwsi z drugiej klasy wejdą do pierwszej. Na to się dobrowolnie zgodzono. Komuż to jednak przeszkadza? Postanawia się poprostu. że nikt nie spada. Z 11 klubów trzy czy cztery zagrożone głosują naturalnie za wzajemną asekuracją, znajduje się kilku zwolenników i sprawa jest załatwioną. Albo: na całym świecie mają piłkarze przynajmniej podczas kanikuły pauzę. Jest to w interesie praczy, publiczności, zdrowia uczestników, którzy są przecież w części płatni i którzy jak każdy inny pracobiorca mają prawo do odpoczynku. To jest wiadomem w całym świecie. Tylko nie w Wiedniu. Albo też pozwala się grać amatorom w lecie, a przecież ci chyba lata na to nie potrzebują. Druga liga uchwala sobie również znieść pauzę letnią... i tak uchwały, nowe uchwały, rezolucje, wywrócone uchwały, dzień za dniem, tydzień za tygodniem, góry aktów, morze słów, projektów, głupstw...

*w zast. Emil Fehl.*

# Sport w Niemczech.

Od szeregu lat nie cieszył się Berlin takim piłkarskim programem świątecznym, jak w roku bieżącym. Program był w całem tego słowa znaczeniu międzynarodowy, goszczono bowiem Duńczyków, Anglików, Szwedów i najlepszą klasę południ. niemiecką. Niestety Berlin nie popisał się zbytnio; miał też nieco pecha, ale naogół przeciwnicy byli poprostu... lepsi. W gruncie rzeczy Berlin posiada trzy drużyny o wyższym poziomie, reszta wymaga jeszcze wiele pracy.

Atrakcję główną świąt stanowiły zawody Corinthians z Tennis-Borussią, senzację wzbudził nierozstrzygnięty rezultat. Remis, przyczem Tennis-Borussia była lepsza, a wedle przebiegu gry zasługiwała w zupełności na zwycięstwo. Drużynę berlińską ścigał w spotkaniach mistrzowskich pech, wyeliminowana została też z walk o mistrzostwo, lecz bez wątpienia należy do najlepszych drużyn, a grała przeciw Anglikom wspaniale. Zasługa tem znaczniejsza, jeżeli się zważy, że Corinthianie wygrali z kombinowaną drużyną w Kolonji 4:2, a z silnym Hamburger S. V. 4:1. Anglicy zlekceważyli wprawdzie Borussię, ale nie mogli przełamać później wspaniałej linji pomocy i obrony Berlina. Tennis-Borussia uratowała sportowe znaczenie stolicy Niemiec. Amatorzy angielscy już obecnie zapowiedzieli, że w przyszłej swej podróży kontynentalnej, chcą się zmierzyć ponownie z Borussią.

Boldkluben 93 z Kopenhagi wygrał i z Norden-Nordwest i z Kickerami, ale nie wywarł większego wrażenia. Pamiętamy ten klub z czasów, gdy poziomem swym dorównywał Anglikom. Dzisiaj gra Boldkluben kick and rush, ale zupełnie racjonalnym systemem.

Najpiękniej i najdoskonalej grał Fürth. Przeciwnika miał słabego i wygrał z Preussen 6:0, lecz faktem jest, że zademonstrował grę o niezwykłej klasie.

Wacker z Monachjum niezasłużenie wygrał z Union-Oberschöneweide 2:1.

Waldhof z Mannheim pobił wreszcie Spandauer Sportverein, ale i w tem spotkaniu byli Berlińczycy lepsi.

Krótko mówiąc tylko Tennis-Borussia ratowała honor Berlina.

Mistrz Niemiec F. C. Nürnberg pobił mistrza Szwajcarji F. C. Zürich 1:0. Napad Norymbergi jest coraz słabszy, na dawnej wysokości utrzymują się tylko linja pomocy i obrona.

Senzacyjnie kształtuje się mistrzostwo połudn. Niemiec. V. f. R. z Mannheim uległ Kickersom ze Stuttgartu. Sytuacja tego rodzaju, że jeszcze Frankfurt zostanie mistrzem.

* * *

Żywy ruch panował w kolarstwie, w szczególności na torach zamkniętych. Na torze „Olympia“ zdobył nagrodę szwajcar Wegman, w Treptowie zaś francuz Juby.

Klasyczny wyścig szosowy dla amatorów Berlin-Lipsk wygrał w rekordowym czasie Günther z Berlina.



**Moment z meczu rugby Anglja-Francja 13:11.** Photo Meurisse



**Jutrzenka—Makkabi 1:0. Niebezpieczną sytuację pod bramką Jutrzenki wyświetla Mellter.** Fot. Periy



**Rzut wolny przeciw Jutrzence.** Fot. Periy

# GOAL

## POWIEŚĆ SPORTOWA SIDNEY HORLER'A

(3) Przedruk wzbroniony

— Słyszałem o pańskiem nieszczęściu, panie Marr, — rzekł stary internacjonał ze współczuciem — i bardzo mnie ta wiadomość dotknęła, a to tak z powodu pana, jak z powodu pańskiej drużyny. Bardzo wątpię, czy znajdziemy środkowego napastnika tej klasy co pan. Zwłaszcza dla mnie był to prawdziwy cios, gdy usłyszałem, żeś pan zgłosił swoje wystąpienie. Wmawiam sobie, że się nieco na piłce nożnej rozumię i powiadam panu szczerze: nie znam lepszego napastnika środkowego w całej Anglji. Przypuszczam, że będzie pan teraz grał w klubie „Corinthians".

Marr wstrzymał gwałtem westchnienie: Świadomość tego co utracił i tego, czego jeszcze w przyszłości będzie musiał się zrzec, przechodziła poprostu jego panowanie nad sobą.

— Obawiam się, mój Johnny, że będę musiał porzucić piłkarstwo w zupełności, bo — bo nie mogę sobie na nie więcej pozwolić. Jeśli mam prawdę wyznać, to powodzi mi się źle, nad wyraz źle. Przez cały ubiegły tydzień mało nóg sobie nie zerwałem, byle tylko znaleść jakąś posadę: wszystko nadaremnie. Nie widzą przed sobą poprostu żadnej możności zarobienia na kawałek chleba. Brzmi to śmiesznie, zwłaszcza, gdy mnie ktoś znał z czasów dawniejszych, ale niemam już naprawdę ani grosza.

— To znaczy, że po zapłaceniu tego obiadu — Johnny, wyjm pan rękę z kieszeni, bo zrzucę pana z krzesła — zostanie mi jeszcze 22 funtów, jako ostatek mego majątku. A więc, jak pan widzi, o piłce nożnej nie może u mnie być mowy.

Tamten ssał w zamyśleniu cygaro, wyjątek, na który sobie stary internacjonał z okazji spotkania ze swy dawnym uczniem pozwolił — i zmarszczył czoło.

— Myślę, — rzekł, — że sprawa nie ma się znowu tak źle, panie Marr.

— Niestety jest tak. Johnny. Muszę najpierw oglądnąć się za jakąś posadą, zanim będę mógł znów pomyśleć o piłce. A cała trudność w tem, że mnie nikt niechce.

Człowiek, który był z pewnością najbardziej powołanym znawcą piłkarstwa w Anglji, pochylił się nagle naprzód. Jego ogorzała od słońca twarz, pełna była skupionej uwagi, a oczy błyszczały.

— Znam wielu ludzi, — rzekł, — którzy by obiema rękami chwycili szansę i dali panu z miejsca posadę, gdyby tylko wiedzieli, że to ja pana do nich posyłam.

— Naprawdę? — rzekł młody człowiek ze zdumienia. — Co za szczęśliwa wiadomość! A cóż to za nieznani dobrodzieje i co miałbym u nich do roboty właściwie?

— Grać w piłkę! — odparł tamten krótko. — To wszystko, czegoby żądano od pana.

Marr pokiwał głową.

— Grać w piłkę, Johnny? Chyba że nikt nie da mi posady, na której miałbym tylko grać w piłkę i nic ponadto. A zresztą, jak panu już raz powiedziałem, na granie w piłkę nie mogę sobie więcej pozwolić.

— Posłuchaj mnie pan raz jeszcze — przerwał mu tamten, który przez dziesięć lat był uznanym najlepszym środkowym napastnikiem świata i którego prawa noga warta była dla klubu i dla kraju niezmierny majątek, — będę z panem przez kilka minut tak mówił, jakbyś pan był moim rodzonym synem!

— Oczywista, że nie wpadło panu jeszcze na myśl grać w piłkę za pieniądze, jako zawodowiec, bo jesteś pan dżentelmenem. Wiem, że będziesz pan oburzony na tę propozycję, ale posłuchaj mnie pan tylko do końca. Powodzi się panu teraz haniebnie, nie może pan znaleść posady i nie może pan więcej grać w piłkę, czego diabelnie szkoda, bo idę w zakład o głowę, że przy nieprzerwanym treningu, mógłbyś pan już na drugi rok grać w reprezentatywce Anglji.

— Otóż ja znalazłbym sposób, w który mógłby pan pozbyć się odrazu wszystkich kłopotów. Stań się pan zawodowcem. W ten sposób dostanie pan zajęcie, przyzwoitą zapłatę, a równocześnie zostanie pan wierny sportowi, który pan tak kocha. Proszę mi nie przerywać, muszę wszystko wygadać sobie z serca, zanim mi pan odpowie.

— Za moich czasów patrzano jeszcze na zawodowców z góry. Wiem, że było między nimi wiele niesympatycznych osobników i ci zaszkodzili tak sportowi, jak zawodowstwu i zepsuli im opinję. Ale teraz ma się rzecz inaczej. Najwięksi kupcy i przemysłowcy w kraju stoją na czele naszych wielkich klubów. To wywarło wpływ i na graczy. Ludzie grający dla takich drużyn jak Hampton Ville, Middchester City, jak The Swifts, The Wanderers i inne muszą posiadać nietylko talent, ale i dobrą sławę. Nasi najlepsi zawodowcy są też dżentelmenami w każdym calu. Dla czegóżby nie? Zarabiają na chleb, żyją w najzdrowszych i najprzyjemniejszych warunkach i są bohaterami tłumów.

Jeszcze jedno. Piłka nożna staje się popularniejszą z dniem każdym. Przypomnij pan sobie grę Kensingtonu ubiegłej soboty. Dziewięćdziesiąt tysięcy widzów przy zwyczajnem klubowem spotkaniu. Przypatrz się pan ludziom stojącym na czele tego klubu, kierownikowi sekcji, jego zastępcy, sekretarzowi! Czyż to nie sami dżentelmeni, ludzie na stanowiskach, którym niejeden zazdrości?





**Szkolne biegi z przeszkodami w Anglji są ulubionym sportem młodzieży. Trasy biegów dość długie — przeszkody bardzo trudne, wszystko razem daje jako skutek niezaprzeczoną supremację angielskich biegaczy cross w całym świecie. Zdjęcia przedstawiają momenty z biegów szkolnych w Bradfield-College i Woolhampton.** Sport & General

Wydawnictwo i druk Drukarni Narodowej w Krakowie Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska 19, Telefon 404, P.K.O. 405 032 Redaktor odpowiedzialny Dr Wacław Wojakowski